

GŁOS POLITYCZNY

Wychodzi raz na tydzień, w Poniedziałek.

Warunki prenumeraty: rocznie 8 złr. (20 franków = 16 marek), półrocznie 4 złr. (10 franków = 8 marek.), kwartalnie 2 złr. (5 franków = 4 marki).
Pojedynczy numer 20 centów. — Inzeraty 6 centów od wiersza drobnym drukiem (petitem). — Redakcja i Administracja przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 45 na I-em piętrze (róg Senackiej).

Kraków, dnia 19 października.

Na sobotniem posiedzeniu (18 b. m.) austriackiej Izby deputowanych odpowiadał prezes ministrów hr. Taaffe na interpelacyą posła Grocholskiego i towarzyszy w sprawie wydaleń rodaków naszych z terytorium Państwa Pruskiego. Lubo interpelacya ta co do formy swojej dotykała szczegółowo tylko kwestyi wydalenia austriackich poddanych, mimoto co do istoty swojej, odwołując się do prawa międzynarodowego, była poważnym wyrazem tej opinii, jaką wywołały dekreta banicyjne pruskie przeciw żywiolowi polskiemu w ogóle zwrócone. Interpelacyę rzeczoną podpisali nie tylko Polacy, ale i deputowani wszystkich innych klubów prawicy, a towarzyszyło jej także moralne poparcie ze strony klubu austriacko-niemieckiego, którego członkowie wprowadzić interpelacyi nie podpisali, ale brak tej formalności usprawiedliwili i co do rzeczy samej w klubie i organach swoich za interpelacyą się oświadczyli. Oparty na takiej manifestacyi i zainteresowaniu się sprawą całej nieomal Izby deputowanych mógł hr. Taaffe śmiało i energicznie poczynić przedstawienia przeciw zarządzeniom sprzymierzonego mocarstwa, obrażającym wszelkie poczucie prawa publicznego, a nawet wykraczającym przeciw stypulacyom spisanego niedawno traktatu międzypaństwowego. Jakie były te przedstawienia, niewiadomo, to tylko jest pewnem, że rezultat ich nie zmienił w niczem ciężkiego położenia, w jakim znalazł się żywiół polski wskutek barbarzyńskich edyktów pruskich.

Hr. Taaffe w odpowiedzi swojej na interpelacyę podniósł, że rząd z głębokiem ubolewaniem dowiedział się o położeniu, w jakie popadła pewna część obywateli austriackich przez nagłe wydalenie z Prus.

Rząd zwrócił się też zaraz do królewskiego rządu pruskiego, aby w szczególności zyskać wyjaśnienie co do podstawy i rozległości wydaleń. Według otrzymanej odpowiedzi rząd pruski uważa wydalenie jako czysto wewnętrzne zarządzenie, wywołane przez zmiany (Verschiebung) konfesyjnych i językowych stosunków. Wobec takiego stanowiska rządu pruskiego, które odwołaniu się na prawo międzynarodowe i na traktat handlowy z 23 maja 1881 nie rokuje pomyślnego rezultatu, rząd nie jest w możności podjąć dalszych kroków w celu zniesienia w mowie będących zarządzeń. Rząd jednak nie zaniedbał i nie zaniedba w przyszłości ingerencyi swojej w wypadkach szczególnie godnych uwzględnienia, aby przynajmniej uzyskać złagodzenie dekretu. Pruski rząd przyrzekł w tym kierunku przyjazne uwzględnienie, co stwierdził już w szczegółowych wypadkach na podstawie poleceń rządu austri-

ackiego. Gdy wobec takiego stanu rzeczy napływać będą wygnańcy do Galicyi, rząd z ochotą popierać będzie tworzące się komitety pomocy, zezwalając na zbieranie składek i udzielającniżonych biletów jazdy na kolejach państwowych. Dalsza pomoc dla biednych wygnańców musi być rzeczą władz miejscowości przynależnych.

Taką odpowiedź dał p. prezes ministrów na interpelacyę w sprawie wydaleń. Interwencya rządu austriackiego nie zmieniła w niczem losu naszych wygnańców i położenia kraju, który w pierwszym rzędzie musi im nieść pomoc. Bezpośredni skutek wniesionej interpelacyi jest tylko ten, że rząd korzystając z publicznego podniesienia tej sprawy w Izbie, stwierdził publicznie potrzebę niewiązania choćby krajowi naszemu rąk w niesieniu pomocy, a tem samem potrzebę zezwolenia na zbieranie w nim składek na rzecz wydalonych. I to bardzo wiele ze strony gabinetu, który potrzebował aż dwa miesiące czasu, by znaleźć bezpieczny od podejrzeń argument do ulżenia położeniu, które od samego początku okazywało się takim, jakim jest dzisiaj, to jest klęską publiczną nie dającą się odwrócić, bo wynikającą z systemu i umów pokojowych skierniewicko-kromieryzkich.

Nie wiemy, co pocznie dalej Delegacya nasza w tej sprawie; nie wiemy w szczególności, czy takowa nie będzie poruszoną jeszcze choćby okolicznościowo we wspólnych delegacyach ze strony polskiej lub węgierskiej jako ciekawy objaw nowoczesnych stosunków międzynarodowych. Przymierze austriacko-węgiersko-niemieckie nie może tu być — rozumie się — dotknięte, ale nie powinna być tajoną uwaga, że gdy się skazuje na eksterminacyę naród, który całą swoją historią i cywilizacyą a dzisiaj praktycznem zastosowaniem łączy ku Zachodowi i odpycha od siebie hasła panslawistycznej walki rasowej — że w takim razie toruje się drogę temuż panslawizmowi, o którego panowaniu świat niemiecki ma już mały przedsmak w prowincjach nadbałtyckich.

Nie chcemy jednak bliżej dotykać tej materyi, pozostawiając ocenienie potrzeby i sposobu dalszego w tej sprawie działaniu naszej Delegacyi. To tylko jest pewnem, że jakkolwiek będzie rezultat poruszenia tej sprawy publicznie i czy on pojawi się w Austro-Węgrzech, czy też w samych Niemczech w ich ciałach parlamentarnych i zebraniach publicznych — obowiązkiem naszym przedewszystkiem jest godnie odpowiedzieć zadaniu, jakie spadło na nasz kraj wskutek wydaleń pruskich. Ofiarność prywatna sprostać tu musi obowiązkowi, jakie gdzieindziej przypadają państwom do spełnienia. Ona stanąć tu musi za wszystko i dać świadectwo na-

szej żywotności. A wypływie ztąd nietylko rezultat dla stanowiska naszego korzystny, ale nadto dodatni pod względem ekonomiczno-narodowym, bo zespoli więcej sił dla pracy, której szranki stoją w tej tu dzielnicy otworem. Wschodnia część kraju powinna w tym względzie iść o lepsze z zachodnią. Skoro tracimy postęunki na zachodzie, wzmacniajmy je choćby na wschodzie naszym a musi ztąd wyjść korzyść dla sprawy ogólnej.

Czy pomoc państwowa nie okaże się mimo to w przyszłości potrzebną, to zobaczymy dopiero później, to zbada Sejm i nie cofnie się zapewne przed podjęciem kroków wskazanych potrzebą i doniosłością sprawy.

Z teki poselskiej.

(Koło polskie)

W listach poprzednich akcentowaliśmy kilkakrotnie ten zwrot pomyślny, jaki zaznaczył się w dzisiejszem Kole polskiem w porównaniu z jego usposobieniem w sześćciolecie ubiegłym, że za punkt wyjścia dla taktyki swojej, tak względem rządu jak względem innych klubów prawicy, Koło przyjęło przezorną samodzielność, wolną zarówno od opozycyjności jak od uległości. Pod tym względem inicjatywę zabrał sam przewodniczący Eksc. p. Grocholski; jego inicjatywa doznała w całym Kole szczerego przyjęcia: przeciwko teź nie podniósł się żaden głos w Kole.

Ta myśl kierująca, za punkt wyjścia przyjęta, pozostałaby czysto teoretyczną, gdyby z niej nie pociągnięto koniecznych konsekwencyj praktycznych. Konsekwencye te wyrazić się mogą: raz w sposobie merytorycznego załatwiania spraw, które przyjdą pod obrady Izby poselskiej, gdyż o oddaniu głosu co do tychże z natury rzeczy zawsze rozstrzygnąć musi pytanie, czy za podstawę głosujących służy opozycyjność, uległość czy samodzielność; powtóre w zachowaniu się Koła czynnem lub biernem pod względem inicjatywy w akcyi parlamentarnej. Pod względem pierwszym terazniejszy krótki okres sesyjny nie wiele dać może sposobności do praktycznego zastosowania przyjętej zasady taktycznej, gdyż oprócz adresu bardzo mało spraw wejść może teraz na porządek dzienny Izby. Natomiast pod drugim względem już teraz czas do takiego zastosowania zasady jest odpowiedni.

Otoż i tutaj z przyjemnością zaznaczyć musimy, że Koło polskie krząta się około pracy swojej gorliwie i dotąd kieruje się praktycznie zasadą taktyczną przezornej samodzielności.

A najprzód dzięki inicjatywie samego przewodniczącego Eksc. Grocholskiego Koło zwołane było celem narady nad projektem adresu tak wcześnie, że ci jego członkowie, którzy wybrani zostali do komisji adresowej, mogli dokładnie obeznać się z życzeniami, zapatrywaniami i z usposobieniem wszystkich członków Koła, którzy przybywszy z różnych stron kraju i znając bi-

dnie zdania swoje o potrzebach kraju zaznaczyli. Wskutek tego całe Koło miało w sumieniu swoim to zaspokojenie, że nie pominęło chwili, w której w miarę możliwości na ułożenie adresu wpłynąć mogło; reprezentanci Koła w komisji adresowej mieli w sumieniu swoim to zaspokojenie, że nie działali w akcyi tak ważnej jak ułożenie adresu, bez instrukcyi na własną rękę; pewne ślady tych obrad Koła w osnowie adresu na korzyść kraju i jego polityki zostały osiągnięte; zaufanie Koła do jego przywódców, bo tych do komisji adresowej wybrano — zostało wzmożone; zaufanie kraju do Koła musiało również doznać wzmożenia, bo kraj widział, że jego wysłannicy działają a nie czekają: wszyscy mają to przeświadczenie, że dobrze spełnili swoją powinność.

Dalej dzięki inicjatywie p. Dzieduszyckiego wybraną została komisya, której zadaniem ma być rozpatrzenie się w potrzebach kraju celem odpowiedniego zajęcia się ich zaspokojeniem ze strony Koła. Gdy komisya ta oddała się swej pracy, spostrzeżono, że potrzeby kraju tak są różnorodne, iż niepodobna jest jednej komisji wszechstronnie ich rozważyć, gdyż poza gronem jej pozostali członkowie Koła, bez których trudnoby było przychodzić do Koła z konkretnymi wnioskami. Dlatego za inicjatywą p. Bobrzyńskiego wybrało Koło prócz tego dwie inne komisye, t. j. szkolną i prawniczą. Wskutek tego zadanie zostało podzielone: komisya pierwotna nabrała cechy wydziału dla spraw krajowych, *ekonomicznych*, a komisye później wybrane mają rozpatrywać potrzeby kraju w dziale *szkolnictwa* i na polu *prawnictwa* a zwłaszcza *sądownictwa*.

Komisye te pracują bardzo gorliwie, spożytkowując każdą wolną chwilę, jaka jej członkom od koniecznych innych zajęć parlamentarnych pozostaje. Komisya ekonomiczna, która najpierw wybraną została, wniosła już dotąd do Koła przez wybranego w tym celu sprawozdawcę p. Jaworskiego dwa ważnego znaczenia wnioski, które obadwa Koło polskie po przeprowadzonych bardzo gruntownych rozprawach (na dwóch długich posiedzeniach we wtorek) przyjęło. Wnioski te zawierające rezolucye względem rychłego wprowadzenia *ceł ochronnych* na zboże w wysokości najnowszych ceł niemieckich, tudzież względem uregulowania na kolejach prywatnych *taryf frachtowych* w celu zasłony krajowej produkcji od faworyzowania produkcji zagranicznej *taryfami dyferencyalnymi* — znane są czytającej publiczności z doniesień dzienników.

Rezolucya tycząca się *taryf przewozowych* nie napotkała w Kole polskiem na żadne trudności merytoryczne, co do redakcyi jedynie pojawiły się pewne różnice zdań, wskutek których Koło na wniosek

posła Chrzanowskiego uchwaliło pewne wytyczne zasady i zwróciło sprawę do komisji w celu ostatecznego zrehabilitowania rezolucyi.

Co się zaś tyczy rozpraw nad rezolucyą cłową, w tym liście tutaj jeden tylko moment podniesiemy.

Korespondent „Czasu“ (a) z 16 b. m. widocznie członek Koła polskiego, przedstawia argumenta, które w Kole przytoczone zostały przeciwko wniesieniu do Izby projektowanej przez komisję rezolucyi. Po między argumentami temi znajduje się także względ, „że rezolucya taka może utrudnić położenie rządu przy zawiązanych już z rządem węgierskim rokowaniach ugodowych“. Korespondent ten nie wytłumaczył, w czym może leżeć utrudnienie akcyi austriackiego rządu, a przeto czytelnik nie może sobie ztąd urobić własnego o tej sprawie sądu, nie może więc ocenić, czy według jego rozumienia rzeczy miała racyę większość Koła, czy mniejszość. A ponieważ nam właśnie na tem zależy, ażeby informacje przez nas dawane mogły ludziom myślącym w kraju dać podstawę do *samodzielnej krytyki* działalności Koła, dlatego okoliczność tę wyjaśnić musimy.

Oto ci, którzy lękali się, że rezolucya cłowa może rządowi utrudnić rokowania z rządem węgierskim, rozumowali w sposób następujący: Gdy przed 5. laty miała być uchwaloną nowela do *taryfy cłowej*, rząd austriacki napotkał w rokowaniach z rządem węgierskim na trudność ztąd pochodzącą, że rząd węgierski, dbając o ochronę własnej produkcji rolniczej, domagał się wprowadzenia ceł zbożowych, zaś dbając o ochronę własnych konsumentów przed podrożeniem wyrobów przemysłowych zapomocą ceł *indystryjnych*, sprzeciwiał się tej ich wysokości, jaką rząd austriacki proponował. Rząd austriacki zaś nie będąc w istocie rzeczy przeciwnym cłom zbożowym, chociaż tylko niskim, domagał się wyższych ceł *indystryjnych*, rozumując, że gdy wskutek podrożenia wiktuałów przez cła zbożowe fabrykanci będą musieli podnieść *zasługę* swoim robotnikom, będą potrzebowali odbić to na podwyżce ceny za swoje wyroby przemysłowe, albo znaleźć przynajmniej rachunek w tem, że cła ochronne zapewnią ich wyrobom dostateczny zbył na targu austriackim. Mówiono więc dalej, że ta sama sytuacja prawdopodobnie jest i teraz. Jeśli tak jest, jeśli i teraz Węgrzy opierają się wysokim cłom *indystryjnym*, a domagają wyższych ceł zbożowych, to gdyby reprezentacya Galicyi w rezolucyi cłowej wypowiedziała, że kraj tak znaczny domaga się ceł zbożowych, Węgrzy znaleźliby w tej manifestacyi nowego sprzymierzeńca i trwając jeszcze uporniej w żądaniach swoich, utrudnialiby austriackiemu

rządowi rokowania, które w ten sposób mogłyby się opóźnić.

Tak przedstawiali tę rzecz ci w Kole, którzy wniesieniu rezolucyi sprzeciwiali się.

Jakże natomiast rozumowali ci, którzy rezolucyę tę popierali? Mówili oni tak: Interesa ekonomiczne Węgrów popolicie sprzeczne są z interesami Galicyi. Że tak jest, tego doświadczyliśmy już kilkakrotnie w sposób dotkliwy, osobliwie zaś wtedy, gdy uchwalaliśmy podatek naftowy i gorzelnianny. Nam potrzeba było wtedy obrony samej produkcji nafty i rolnictwa, Węgrom zaś chodziło o poparcie przemysłu destylarni naftowych i gorzelni fabrycznych. Myśmy wtedy szli przeciw Węgrom z naszym rządem, ten jednak nie miał dosyć siły, Węgrzy byli silniejsi i wygrali na naszą szkodę.

Dzisiaj zdarza się po raz pierwszy, że interes Węgrów zgadza się zupełnie z naszym, bo i dla nas ochrona rolnictwa zapomocą ceł zbożowych jest koniecznością, a podrożenie wyrobów przemysłu, których jesteśmy tylko konsumentami, groźnem niebezpieczeństwem. I czyż mielibyśmy a nawet czy moglibyśmy, czy wolno nam w tej walce austriackiego rządu z Węgrami spieszyc z naszą pomocą tej stronie, która działa na naszą zgubę? Więc mielibyśmy utrudniać samowiednie położenie Węgrów, którzy dla kraju naszego chcą dobrze, a ułatwiać położenie austriackiemu rządowi, który chce środków dla kraju naszego szkodliwych? dla tego tylko „żeby rządowi nie robić trudności“ — lub żeby rokowań nie przedłużać. Owszem ta właśnie okoliczność, że gra przeciwnych interesów w rokowaniach jeszcze nie rozegrana i że manifestacya w rezolucyi zawarta ma tę siłę iż pozycyę Węgrów wzmożnić potrafi, skłonić powinna Koło stanowczo do spełnienia powinności, którą wkłada na posłów względ na zagrożony byt kraju — t. j. do otwarcia objawienia potrzeby wysokich ceł zbożowych.

Obiedwie wyżej wymionione rezolucye zostały już do Izby wniesione i będą dotychczasom komisjom przekazane.

Żle jest, że dzienniki nasze przejmują i ogłaszają korespondencye z Wiednia, w których korespondenci ośmielają się drwinkować z prac komisyjnych Koła. Każda praca w Kole jest pracą obywatelską dla kraju przez ludzi dobrej woli podjętą — z takiej wogóle nigdy i nikomu drwinkować publicznie się nie godzi. Nie godzi się tego czynić tem mniej w obliczu kraju, którego społeczeństwo, trzymane przez długie czasy w tem usposobieniu, ażeby się zadowolnić świadomością, iż inni za nie myślą i pracują, wydało i tak z łona swojego zbyt wielu ludzi biernych i posłusznych a zbyt mało czynnych i do inicjatywy *zdatnych*. Nie godzi się tego czynić przez wzgląd na młodzież

DWIE CYWILIZACYE

napisał

FELIKS LEWICKI.

(Rzecz publicznie odczytana w Krakowie, w sali Rady miejskiej d. 10 paźd. 1885 na jubileuszu 50-letniej działalności F. H. Duchńskiego).

„Życie pełni nadziei
w zwycięstwo prawdy“.
F. H. Duchński.

(Dalszy ciąg.)

III.

Po wypadkach z r. 1831, które sprowadziły ostateczne zniesienie traktatu wiedeńskiego, podjęte badania historyczne w całej Europie, przygotowały teren do tak nazwanej „sprawy polskiej“. Historycy i publicyści, bezwiednie zapewne, wielkie oddali usługi tej sprawie, poświęcając się badaniom starożytności. Pierwsze w tym razie zajmują miejsca prace Czechów, zwłaszcza Szafarzyka; następnie tłumaczenie kroniki Nestora, mnicha kijowskiego, historii państwa rosyjskiego Karamzina i t. d. Była to epoka,

w której oddano się wyłącznie badaniu plemion. Jeżeli dobrze rozpatrzmy kwestyę, spostrzeżemy, że uczeni moskiewscy najwięcej nam się przysłużyli; dosyć przytoczyć badania Sołowiewa, Sawielewa, Paroszyina, Diawa, Bielajewa i samego Pogodina, nauczyciela cara Aleksandra II. Do tej epoki należy i Duchński.

Historya porównawcza, tak jak on ją przedstawia, najlepiej odpowiada potrzebom naszego położenia. Wyjęta ona bowiem z praw naturalnych narodu naszego i jest częścią jego żywotną. Głównym rezultatem, osiągniętym nauką szanownego profesora, jest przede wszystkim zasada o tych dwóch odrębnych na ziemi cywilizacyach, o których mówimy, a które są ze sobą w ciągłej sprzeczności, które sprowadzają na ród ludzki bezustanną klęskę krwawych wojen. Już starożytna mitologia scharakteryzowała ten stan i tę sprzeczność odwieczną legendami postaciami: Ormuzda i Arymana. Duchński przyjmuje podział rodu ludzkiego na *Aryów* i na *Turanów*, a jakże ten podział rodu ludzkiego jest wyższy i szlachetniejszy aniżeli ten, który głoszący jest przez Niemców *materyalistów*, upatrujących dwie gałęzie rodu naszego: czynną i bierną.

Pierwszy podział więcej przystaje do pojęć Francuzów, którzy nie pozbyli się jeszcze wyższych ideałów i przemawia do ducha narodu, który z wiarą waleczyć musi o zagrożoną egzystencyą. Gdy Duchński przyjął tę zasadę za podstawę nauki swojej, powołał etnografię i filozofię historyi do pomocy i pod analizę krytyki poddał każdy fakt dziejowy, wyjaśniający jego teoryę. Takie tłumaczenie historyi może prowadzić na manowce, jeżeli trudno o fakta, lecz w tym właśnie punkcie leży cała potęga głoszonej przez Duchńskiego nauki, bo wszystko, co głosi, sprawdzone jest niezbitymi historycznymi faktami. Porzucił on utarte drogi, uwolnił się z więzów przyjętych w nauczaniu dziejów i z tego powodu wywołał burzę w przeciwnym obozie, a nawet w swoim własnym niewiarę, bo własny jego obóz mniej zadał sobie pracy w gruntownym poznaniu przedmiotu, aniżeli Niemcy, Włosi lub Francuzi. Co do Niemców, ci w zupełności przyjmują zasady polskiego etnografa, ale i tu nie są wolni od tej pokusy, która każe im wszystko za swoje uważać. Wiele dzieł etnograficznych wyszło w Niemczech, na podstawie badań uczonych słowiańskich napisanych, wiele ukazało się prac traktu-

naszą, która, jeśli nasłucha się i naczyta tylu szyderstw z pocziwej pracy publicznej zatraci do reszty tę iskrę zapалу, bez której patryotyzm staje się obłudnym frazesem.

Mamy też nadzieję, że nasze komisye Koła do zbadania potrzeb kraju wybrane, nie ustaną w gorliwości, tudzież że rezultatem ich przedwziętej pracy będzie gruntowna na świadomości stanu rzeczy oparta inicjatywa dla politycznej i prawodawczej działalności Koła polskiego.

Obok namienionych objawów niepodobna nam przemilczeć o jednym, który pracę Koła polskie go niesłychanie utrudnia, jej wydajność zmniejsza, a samą pracę niepotrzebną goryczą zatruwa. O objawie tym dlatego niepodobna nam przemilczeć, że podtrzymuje go — świadomie czy nieświadomie — dziennikarstwo krajowe — a przeto uwagi nasze niechaj dzienniki uważają jako przestrożę.

Oto chodzą oddawna po kraju, Kole i w dziennikach plotki, jakoby w łonie naszych posłów sejmowych i do Rady Państwa istniał jakiś rodzaj konspiracji dążącej do wywrócenia dotychczasowych naszych przewódzów politycznych. Istnienie takiego komplotu jest prostym wymysłem. Powtarzaliśmy to niejednokrotnie i stwierdzamy to jeszcze dotąd. Ale plotka o istnieniu konspiracji przynosi pracy Koła szkody tak niezmiernie, że kto tę plotkę wymyślił lub kto ją lekkomyślnie roznosi, nie ma nawet wyobrażenia, jak szybko niszczy owoc długoletniej pracy naszych poprzedników, która z Koła potrafiła wytworzyć ciało harmonijne na wzajemnem zaufaniem wsparte i dobrą wiarą nawzajem przejęte.

Bo rzecz to ludzka: plotka o konspiracji stwarzając wyobrażenia o niebezpieczeństwie, te znów skłaniają do środków obrony; urojona konspiracja może wywołać rzeczywistą kontrkonspirację a ta pierwotną plotkę może w prawdę zamienić — mogą się w Kole potworzyć koterye względem siebie wrogie a wśród tej dusznej atmosfery bezustannych obaw i podejrzeń każda różnica zdań uciwych staje przed oczami uprzedzonych jako ukryta a brzydka walka osobista. Można sobie wyobrazić, ile ucierpiałaby na tem rzecz, ile najzaciejsze chęci, ile zapal i dobra wola.

Dodajmy do tego wprost *niecne* telegramy do gazet niemieckich i polskich, o Kole polskiem, w jakiejś chorobliwej goryczy źródło mające, a zabarwione niechęciami osobistymi, a które owym plotkom żaru dodają a pojmiemy, jak głęboko smucić musi każdego poważnego członka Koła ten bolesny objaw.

Nakoniec ze smutkiem zaznaczyć nam wypada, że wobec tylu błędów, jakie wytworzyła bardzo niedołężna organizacja publicystyki w kraju, najpoważniejszy organ polityczny w kraju „Czas“ w chwili, kiedy Koło polskie najbardziej poparcia potrzebu-

je, taktykę swoją zmienia i z gorącego obrońcy Koła, staje się jego wrogiem podkopującym powagę własnej reprezentacji. Bo jakżeż inaczej nazwać tę „Czasu“ robotę, iż na czele rubryki korespondencyj swoich zamieszcza opinie o Kole tak lekceważące i wyszydzające, jak ta, którą czytać można a w nadmienionej wyżej korespondencji z 16 b. m.

W Kole zapadła uchwała co do cel zbożowych. Wolno było korespondentowi walczyć w Kole przeciw wnioskowi rezolucyi wszelkimi możliwymi argumentami, ażeby jego zdanie stało się uchwałą. Lecz gdy uchwała raz zapadła, tak czy owak — statut Koła tłumaczony analogicznie pozwalałby wstrzymać się od popierania uchwały, ale nie pozwala nigdy działać wprost przeciw uchwale. A jeśli mowa o redakcyi dziennika, to wolno jej zapomocą *rozumowania* skrytykować tę uchwałę Koła. Ale nadać uchwale Koła szydercze miano „ślepego strzału, na który szkoda prochu“ „rozsadzaniem wrót na oścież otwartych“ i bawić się w ten sposób kunsztem własnych frazesów w sposób, zdolny poniżyć wartość i powagę czynności Koła i jego działalności — tego niewolno członkowi Koła, który korespondencję ułożył, i nie wolno dziennikowi, który się chwali, że w kraju nad zachowaniem godności Koła czuwa. Uchwały Koła, to Koło, kto wyszydza uchwały Koła, ten wyszydza Koło i powagę jego wprost podkopuje.

(Cła zbożowe w Kole Polskiem).

Wiedeń 14 października 1885.

Dwudziestoma trzema głosami przeciw siedemnastu uchwaliło wczoraj Koło polskie wejść do Izby z samoistnym wnioskiem, wzywającym Rząd do wniesienia projektu ustawy o cłach ochronnych od zboża w czasie jak najkrótszym, w każdym razie przed elaboratem dotyczącym ugody węgierskiej, i osobno, a to w celu jak najprędzszego ratowania austriackiego targu wewnętrznego.

Zdawałoby się, że krokiem tym trafia a raczej trafić winno Koło w myśl tych wszystkich, którzy przyczynili się do uchwalenia jeszcze w marcu b. r. w komisji cłowej przedłożenia rządowego dotyczącego pewnych zmian w cłach zbożowych i przemysłowych, a niestety niezadowolonego w Izbach z powodu zbyt szybkiego zamknięcia sesyi.

Wniosek, o którym mowa, jest pierwszym z rzędu przygotowywanych przez Kołową komisję dla zszeregowania potrzeb kraju wniosków, ogarniających nasze ekonomiczne, sądowicze i szkolne postulata; a postawionym został na czele, ponieważ dotyczy sprawy najbardziej dziś piekającej, a zarazem takiej, przy której zachodzi *periculum in mora*. Targ wewnętrzny bowiem przedstawia dziś widok tego rodzaju, iż już prawie niemożna

produkować ekonomicznie, bo ceny produkcji zbliżają się do ceny, którą za produkt uzyskać można, a i tej się nie uzyskuje, gdyż np. galicyjskie młyny miały pszenicę rumuńską. Nadto rokowania z Węgrami w sprawie ugody są w toku; interes Węgier zbiega się tu wyjątkowo z interesem naszym, należy więc położyć całą siłę swego wpływu na szalę, dopóki jeszcze rokowania nie są zamknięte, a więc rzecz nie jest przesądzona i w ten sposób dopomóżd do zwycięstwa interesowi rolnictwa, reprezentowanemu przez Węgry i rolniczą ludność Austrii, wobec przewagi błędnie pojmowanego interesu przemysłowego, o której pewne Koła sobie wyobrażają, że ona może w państwie rolniczym prosperować pomimo upadku rolnictwa i rolników; interesu znajdującego tak w ogóle, jak i pod względem tego błędnego pojmowania silną twierdzą w rządzie austriackim. Wreszcie, może ten wniosek przyczyni się do zażegnania niebezpieczeństwa odnowienia w przyszłym roku traktatu handlowego z Rumunią w kierunku zabójczym dla naszego rolnictwa; zanim będzie znowu zapóźno.

Niestety, wniosek ten, jakby się zdawać winno z pod serca wyjęty reprezentacyi kraju, napotkał w jej łonie na silną opozycję, jako taki, który może być tylko „ślepy strzał“, który „niemożna doprowadzić do przyspieszenia sprawy“, a nawet padło słowo, iż wobec okoliczności, że mowa tronowa zapowiada wyraźnie osobne przedłożenie o cłach, wniosek stawałby się przez to „votum nieufności dla Cesarza“. Zkąd ta absolutna pewność, że wniosek, z tak znaczącej strony jak *Koło* postawiony, a przez Izbę uchwalony, niemożna w niczem przyspieszyć załatwienia sprawy, to niewiadomo tym, którzy nie chcą sami obniżyć znaczenia i godności parlamentaryzmu, przez politykę zwątpienia; a co znaczy wytoczenie działa tak ciężkiego kalibru, jak „votum nieufności dla Cesarza“, to istotnie zasługuje na bliższe zastanowienie. Najpierw nie wolno mieszać Monarchy w wir walk parlamentarnych, bo mowę tronową układu nie On, lecz Rząd, i tenże Rząd za nią odpowiada; i właśnie dlatego, że Monarcha ma odpowiedzialny wobec parlamentu Rząd, którego — mówiąc może nieco trywialnym wyrazem — chwycić i trzymać się należy o wszystko, jest tenże Monarcha przez konstytucję postawiony na stanowisku nietykalnym i nieodpowiedzialnym. I istotnie, na początku każdego stulecia, barwa mowy tronowej bywała i bywa inna; każda z nich zapowiadała wiele, a stulecie następne dotrzymywało mało; nie trzeba dalej szukać przykładu, jak w mowie tronowej z 1879, a tem, co z programu w niej zawartego Rząd do dziś przeprowadził. Gdybyśmy się więc zapuścili w porównywanie mowy tronowej z 1879 z rezultatami stulecia — co niewątpliwie w debacie adresowej nastąpi — byłoby to według powyższej teorii,

jących zasady głoszone przez Duchńskiego, ale źródło nie jest podane, a zatem, mają to być wyniki niemieckich badań. Na szczęście dla nas, zanadto nazwisko Duchńskiego związane jest z jego sposobem tłumaczenia dziejów.

Znane więc systemy antropologów o podziale rodu ludzkiego, nie mogą dostatecznie objaśnić historycznych faz rozwoju społecznego i politycznego narodów. Badać potrzeba ludzi pod względem charakteru rodowych i pobudek, wedle jakich rozwijają się ich cywilizacje.

Aryowie posiadają umysł twórczy, przeważa u nich przywiązanie do rodzinnej ziemi; są rolnikami, a w życiu politycznym mają zdolności do wyrobu indywidualności i do rozwoju życia federalnego.

Turanie mają zdolność do naśladowania, do handlu, do rozwoju życia autokratyczno-komunistycznego w znaczeniu politycznym. Dwie te duchowe manifestacje są w sprzeczności ze sobą. Jeśli więc jedna lub druga narzucona jest przeciwnikowi, sprowadza dezorganizację w jego ustroju społecznym i w jego instytucjach, jak to ma właśnie miejsce u Polaków, Rusinów i Litwinów, którym Moskale-Turanie narzucili swoją cy-

wilizację. Z tej przyczyny, choćby najłagodniejsze rządy prowadzone w Polsce w duchu turaniskim, przynoszą tyranię i nieodczoną klęskę w ustroju społecznym.

Na tem opiera się cała nauka Duchńskiego, który lat 50 poświęcił, aby dowieść, że to, co głosi, jest niezbitą prawdą, na faktach historycznych opartą. Dowodzenia jego i przytaczania faktów przyciągnęły mu tylu za granicą zwolenników. Wielki historyk francuzki Henryk Martin, o którym poprzednio wspominałem, w liście pisanym do Duchńskiego¹⁾ tak się wyraża: „Moskale-Turanie z pochodzenia i ducha nie należą do europejskiego społeczeństwa; niepokoją je bowiem i dezorganizują. Nigdy w Europie nie będą żywiołem harmonizującym i powinni z nią układać się na zewnątrz. Ich rola sprawiedliwa jest w Azji — tam ma Moskwa wielkość swoją. Dopóki testament Piotra I. nie będzie zniszczony, dopóty w Europie nie będzie ani pokoju, ani bezpieczeństwa, ani porządku“.

Tak pisze ten, który wprzód przeciwny był teoryom Duchńskiego, i który jako rycerz stanowiący do turnieju, uznał się konanym.

¹⁾ 4 lutego 1864.

Ludy więc europejskie rozwijają swój byt polityczny na podstawie federalnego indywidualizmu. Wielko-Rosyanie zaś, jak wszystkie ludy turaniskie (Turcy, Tatarzy, Chińczycy i t. d.), na podstawie komunizmu i autokratyzmu. Zrozumieć zatem można, dlaczego rosyjscy pisarze wołają wraz z p. Szawyrewem, profesorem literatury w Moskwie: „Europejski indywidualizm posunięty jest do ostatniego szczybla egoizmu“.

Instytucje oparte bądź na komunizmie, bądź na indywidualizmie, praktykowane były przez tyle narodów, w ciągu tylu wieków, są głęboko wryte w sercu i uczucie ludów, nie są one wynikiem tyranii jednego człowieka. Główną cechą komunistycznych ludów, jest wyrób życia patryarchalnego, wcale nie takiego jednak, jakie idealnie wyrobiły sobie ludy europejskie, gdy mówią o życiu ojców lub dziadów swoich. Patryarchalizm Turanów ogarnia niejedną rodzinę, ale miliony ludzi żyjących na wspólnej własności ziemi. Przy takich wrodzonych uczuciach, komunizm jest instytucją moralną, nie uciążliwą wcale godności pojedynczych osób, bo te miliony ludzi stanowią jedną rodzinę w pięknym znaczeniu słowa. Jeżeli te ludy chcą jednak narzucić drugim

votum nieufności dla Cesarza. Tem zaś mniej można się go dopatrywać w okoliczności, że Koło, przyjmując radośnie zapowiedź mowy tronowej o cłach, podnosi ją, i mówi Rządowi: „trzymamy cię za słowo, wejdź z przedłożeniem, jak najprędzej, bo rzecz jest nagła“. Wreszcie, jeżeli to nie może przyspieszyć, bo są rokowania, więc zapewne Rząd niema czasu, to nie jest właściwszem, jak zwrócić się do rządu w słowach „przerwijcie inne rokowania, a zajmijcie się przede wszystkim rokowaniami o cłach zbożowych, bo wtedy kiedy będziecie zamierzali je prowadzić, będzie już zapóźno“. A niemożna zapominać, że pod względem merytorycznym rokowania te są już przeprowadzone, bo na nich stanęło przeciw przedłożeniu rządowemu z marca b. r., więc formalne odnowienie ich nie może być rzeczą trudną.

Dla nas zachodzi tu obawa inna; obawa, aby sprawa podwyższenia cła zbożowego nie była zachowaną dopiero dla całości kształtu ugody węgierskiej, a powtórę, aby odnowienie traktatu handlowego z Rumunią nie odbyło się pod panowaniem dzisiejszego stanu rzeczy pod względem cel zbożowych. Wprawdzie powiedziano raz w Kole, że gdybyśmy widzieli, iż traktat z Rumunią jest dla kraju szkodliwy, to nie dopuścimy doń, ale przeciw tej pewności siebie walczą tak silnie precedensa z czasów podatku gorzelnianego, i ugody z koleją Północną, że trudno mieć w nią wielką ufność. Wszystkie te obawy odnoszą się do taktyki rządu, o którego zamiarze dotrzymania zresztą zapowiedzi mowy tronowej, nie wątpimy, ale właśnie z okazji mowy tronowej mamy możliwość podjęcia na podstawie poszczególnych jej punktów pewnej w pewnych kierunkach akcji. A jeśli podjęcie jej ma być votum nieufności dla Cesarza, to z pewnością większem o wiele votum jest cały adres i adresowa debata, gdyż w adresie przyjmuje się pewne zapowiedzi mowy tronowej z radością, inne z mniejszym już stopniem ciepła, inne jeszcze tylko się chłodno parafrazuje; przeciw wielu z nich występuje się nawet acz w formie ogólniej, inne interpeluje w kierunku dla siebie pożądanym, nieraz z umysłem nierozumieniem właściwej tendencji, a wreszcie wiele nieraz rzeczy nowych od siebie się dodaje. I jakże powiedzieć wobec tego, co się zawsze z adresem dzieje, że podjęcie pewnego punktu mowy tronowej z uznaniem jest dla Cesarza votum nieufności. Jak biała dama w berlińskim zamku, tak to widmo ubliżenia Monarsze pokazywanem bywa Kołu za każdym razem, ile razy w jakich jego sferach zapanuje trwoga, by „nierobić trudności rządowi“.

Nie byłibyśmy tu poruszali całego tego epizodu, gdyż zdawało się nam, że może było użycie słów o *votum* nieufności dla Korony raczej potocznym zwrotem, użytym w Kole wśród innego rozumowania, aniżeli

samo w sobie argumentem. Ale w korespondencji „Czasu“ (a) z 16 b. m. czytamy, iż w rozumieniu tych, którzy sprzeciwiali się wniesieniu rezolucji, zwrot ten stanowił jeden z najważniejszych argumentów rzeczowych, przeciwko niej skierowanych. Stosunek Polaków do Korony zaudto jest ważny, iżby można sobie lekceważyć wzgląd, czy w danej chwili krok, jaki ze strony delegacji polskiej podjęty, może być tłumaczony jako „votum nieufności do słów wypowiedzianych od Tronu“, czy też nie. Ta okoliczność skłoniła nas do dokładnego zastanowienia się nad tym szczegółem.

Wnioskowi Koła, prócz tego, że dotyka sprawy tak żywotnej, przypisujemy nadto i to znaczenie, że odradza on w Kole tendencję do podejmowania inicjatywy. Od czasu, gdy Koło stało się składową częścią większości parlamentarnej, zapanowało w niem wyobrażenie, iż ze strony partii rząd wspierającej inicjatywa wobec rządu niepowinna wychodzić, lecz winna być rządowi w całości pozostawioną. Skutkiem tego, ostatnia sesja 1879—1885 wykazuje z naszej strony tylko dwa samoistne wnioski posła Raczynskiego w sprawach hipotecznych (prenotacje i zastrzeżenie pierwszeństwa), jeden wniosek p. Dworskiego o należytościach przy zmianie posiadania, *Kozłowskiego* o kolei transversalnej i interpelację *Augusta Starzeńskiego*, *Rayskiego*, *Pęgoskiego* i towarzyszy, o ulgi w opłatach i stemplach przy konwersji długów hipotecznych, z której wypłynęła ustawa z 11-go czerwca 1881, obecnie na wniosek rządu i posła *Hevery* mająca być odnowioną. Taktykę tę uważamy za błędną, gdyż rząd przez partię wspierany daleko więcej nadaje się do tego, by mu partya swe myśli i dążenia poddawała, aniżeli rząd przez partię zwalczany, to też nasze sprzymierzone kluby nigdy wobec rządu z inicjatywą nie skąpiły; dość przejrzeć indeks ostatniego sesiolecia.

Wypływa wprawdzie z natury rzeczy, iż gdy wobec rządu, do którego stronnictwo stoi w opozycji, inicjatywa jego bywa zwykle niespodzianką, to wobec rządu, nie takiego nawet, z którym się działa w porozumieniu, ale i takiego, który się wspiera, jest ona zwykle rezultatem porozumienia, — ale to dzieje się tylko zwykle, lecz niezawsze; owszem są sprawy i położenia, w których inicjatywa wykonywana być winna zupełnie samodzielnie, za prostem uwiadomieniem rządu, a mogą być chwile, w których potrzeba ją podjąć nawet bez żadnego zawiadomienia, w których ona spotyka rząd niespodzianie, podobnie jak często spotykają partię całkiem niespodziane a niezawsze miłe przedłożenia rządu, na niej się wspierającego.

Jeżeli już samo przyjęcie wniosków komisji dziesięciu przez znaczną część Koła

było nadszpodziewanie chłodne, to niektóre enuncjacje, w ciągu rozprawy uczynione, zasługują w wysokim stopniu na omówienie. Słyszano w Kole argument, że Izba handlowa lwowska jest stanowczo przeciwna podniesieniu względnie wprowadzeniu cel zbożowych, a ponieważ ona jest w tej mierze najkompetentniejszą, przeto należy pójść za jej zdaniem. Inny znów poseł uczynił wniosek motywowanego przejścia do porządku dziennego, w którym wypowiedzianem było iż Koło ma przeświadczenie, że jego wniosek zamierzony w niezem sprawie przyspieszyć niemoże. Pominawszy już, że do błędnego koła prowadzi polityka, która mówi, iż szkodliwą jest rzeczą wezwać kogoś, aby to, co ma zrobić, zrobił prędzej, i pominawszy to, co już podnosiliśmy, że nikt nie może przecież z góry wiedzieć, że wezwanie będzie bezskuteczne, musimy zasadniczo i stanowczo wystąpić przeciw temu, aby Koło samo wypowiadało o sobie w kontekście swej uchwały (bo mowiywa porządku dziennego podane na piśmie i poddane razem z nim pod głosowanie, stanowią przeciw treści samej uchwały), iż to, co ono wobec Rządu zamierza nie może mieć żadnego skutku i znaczenia. To wystawianie świadectwa daremności usiłowań Koła musi już być pozostawionem komu innemu, dla Koła może przeświadczenie daremności być motywem jego działania, pobudką moralną, dla której jakiegos kroku zaprzestaje, ale pod grozą narażenia swej akcji raz na zawsze na zupełną bezpłodność nie może ono samo o sobie nigdy tego w swych uchwałach wypowiadać. „Patrzcie, wszak oni sami nie wierzą w własną zdolność do działania“ powie ta strona, do której wymierzone być miało odnośne żądanie, a która *ne demande pas mieux*, jak mózż nieuczynić, choćby z tego powodu, zadość życzeniu tak osłabionemu; i zarazem pomyśli sobie „jabym się do tego nieprzyznawał“. To przypomina owe liczne sprawozdania i mowy poselskie, w których na zabój broni się i osłania rząd lub drugie partje, przed możliwością zrobienia czegoś, czego nie zrobili, ale co mogli zrobić i byłiby zrobili, gdyby był nastąpił pewien silniejszy nacisk.

Za wnioskiem komisji dziesięciu głosowali pp. *Jasiński*, *Ruczka*, *Kielanowski*, *Żuk-Skarszewski*, *Dzwonkowski*, *Małdeyski*, *Dzieduszycki*, *Hompesch*, *Starzyński*, *Abrahamowicz*, *Czartoryski*, *Czaykowski* *Alf.* *Czaykowski* *Wład.*, *Kopyciński*, *Zawadzki*, *Orzechowski*, *Grotowski*, *Lewicki*, *Wysocki*, *Lewakowski*, *Chamiec*, *Czerkawski*, *Tyszkiewicz* razem 23.

Zabierali zaś głos w dyskusji pp. *Dzwonkowski*, *Abrahamowicz*, *Małdeyski*, *Alfons Czaykowski*, *Wysocki*, *Dzieduszycki*, *Biliński*, *Chrzanowski*, *Chamiec*, *Wład. Czaykowski*, *Mochnacki*, *Lewakowski*, *Hompesch*, *Szymanowski* i prezes *Grocholski* a *Janowski* jako

ludom te same instytucje, jak dzieje się w Polsce, wtedy sprowadzają tyranie i ogólną dezorganizację. Do dziś dnia w gminie rosyjskiej odbywa się coroczny podział gruntów pomiędzy członków gminy, a czy ten system może być zaprowadzony w gminie polskiej? W Moskwie jak tylko zbiera się gromada kilku ludzi, czy w warsztatach, czy w wojsku, następuje zaraz pomiędzy nimi organizacja nazwana „artielem“, rozwijająca komunizm pomiędzy członkami tej gromady. Wybierają oni starostę, który rządzi tą małą gminą, ustanawiając tem władzę patryarchalną. Urządzenie ludów komunistyczno-patryarchalnych uderzyło ekonomistów europejskich. Proud'hon zawał, że „własność jest kradzieżą“; drudzy wyrzekli, że „niema demokratyczniejszego narodu nad Moskwę“. Moskwa jest demokratyczna, ale u siebie, przy urządzeniu patryarchalno-komunistycznym, odbijającem się w życiu, w ustawach, w prawodawstwie, lub instytucjach narodu. Gdy ten system narzucony został Europie, wywołał tylko uśmieszek politowania. Dostyć przypomnieć sobie fatalne próby owych „*Ateliers nationaux*“ i falangi p. *Ludwika Blanc* z r. 1848.

Nie możemy obszernie traktować każdy

dział prof. *Duchńskiego*, przytoczymy jednak ważniejsze.

Najbogatszym materiałem do badania narodu lub plemienia pod względem etnograficznym jest lud prosty, są jego zwyczaje, obyczaje, odzież, podania, mity i pieśni, *Amadeusz Thierry*, który był, rzec można, wielkim przedstawicielem krytyki historycznej we Francji, z naddniestrzańskich brzegów wyprowadza początek wielu poematów germańsko-francuzkich wieków średnich. Nie dziwnego, bo Polska w owych czasach połączona była z resztą Europy duchem cywilizacyjnym, ujawnionym w tradycji, obyczajach i prawach. Najlepiej to wykazuje *Maciejowski*, jako też i prace uczonych słowiańskich. Niemcy nie tworzyły wyłączonego państwa germańskiego, ale była to federacja złożona z trzech gałęzi aryów: z niemieckiej, słowiańskiej czyli lechickiej i galijskiej. Ta federacja wydała potężną cywilizację, która pod nazwą indo-germańskiej, uwydatniała się w Polsce przez zastosowanie praw magdeburskich i chełmskich.

Te trzy gałęzie nie były niemieckimi w znaczeniu dzisiejszem. Cywilizacja niemiecka z XVI wieku, ta która na sobie nosiła piętno zaborczej polityki, była wię-

cej nam obcą, aniżeli ta, co istniała w czasach pogańskich. *Maciejowski* uważa łożysko Dniepru za granicę cywilizacji ludów, nazwanych dawniej indo-germańskimi. *Alfred Maury*, członek Akademii francuskiej, w jasny sposób wykazał ową jedność europejskich ludów pod względem religijnych mitów, a *Aleksander Chodźko* znowu publikując „*Śpiewy Słowian naddunajskich*“ wielkie wrażenie wywołał w świecie francuzkich etnografów. Praca tego ostatniego gorącą pobudziła polemikę w łonie samego caratu tak, że p. *Szawyrew*, prof. literatury w uniwersytecie moskiewskim, wypowiedział, że: „*Śpiewy ludowe najwięcej wyjaśniają ciemne kwestje etnograficzne, bo dają najlepsze pojęcie o charakterze, o tradycjach i o duchu narodu. U nas w caracie, pisze on, opowiadania ludowe służą tylko do wyegzaltowania siły fizycznej. Bohaterowie ludu rosyjskiego przedstawiają zwykle siłę i energię dziką*“.

Wszystkie te fakta dowodzą, że nie tylko nad Dniestrem, jak mówi *Amadeusz Thierry*, ale w całej Słowiańszczyźnie, tak jak nad Sekwaną, nad Dunajem, nad Tamizą i t. d. napotyka się te same charaktery cywilizacji Aryów. Ukazuje się to w *Nibelungach*,

sprawozdawca i wnioskodawca komisji dziesięciu.

PP. Hausner, Onyszkiewicz i August Starzeński nie byli z powodu choroby o becny mi na posiedzeniu.

Zdaniem naszym, jest przyjęcie wniosku komisji dziesięciu ważnym krokiem na drodze otwartego i śmiałego dążenia do zaspokojenia realnych potrzeb kraju, a w każdym razie zadaje kłam sarkastycznym uwagom, któreśmy niedawno czytali w „Czasie“, iż komisja dziesięciu doniosłym czynem zadowolowała swe istnienie, bo — zaproponowała utworzenie dwóch subkomisji, i że, jeżeli ta proliferacja i nadal równie szybko postępować będzie, to ubogi nasz kraj będzie wkrótce bardzo bogatym — w komisye. — Pomijamy „Przegląd“, który się na powyższy temat także bawił nieudalymi konceptami, gdyż pismo to, od czasu sławnych artykułów swych o wydaleniach z Prus, wzbudza w nas silną wątpliwość co do swej powagi.

(Z komisji wojskowej).

Wiedeń, 16 października.

Dnia 14 b. m. omawiano w komisji wojskowej Izby poselskiej przedłożenie rządowe o pborze rekrutów. Poseł Popowski poruszył przy tej sposobności smutne stosunki sanitarne armii austriackiej porównywał je ze stosunkami sanitarnymi armii pruskiej i francuskiej i dowodził w obszernym przemówieniu, że zbyt szybkie i forsowne ćwiczenie rekrutów, złe umundurowanie, niedostateczne pożywienie i złe opalenie koszar są głównymi powodami nie zwykłej śmiertelności i wielkiej liczby „superarbitrowanych“, to jest ludzi uwolnionych od służby z powodu stanu zdrowia. Czytelnicy nasi znają te wywody z artykułu: „Wyniki rekrutacji i metoda poboru rekrutów“ zamieszczonego w numerach 14—17 „Głosu Politycznego“ (Przyp. Red.) Nie będziemy je zatem powtarzać, dodamy tylko, że poseł Popowski parł te wywody datami wziętymi z urzędowych sprawozdań austriackich i pruskich, i zachęcony ogólnem uznaniem członków komisji zakończył swoje przemówienie proponując następującą rezolucję: „Wzywa się Rząd, aby wydał odpowiednie rozporządzenia dla poprawienia stosunków sanitarnych w wojsku i rozważył, czyli zbyt pośpieszne ćwiczenie rekrutów, niedostateczne pożywienie, złe umundurowanie i nieopalenie koszar nie są głównymi powodami nadzwyczaj wielkiej liczby superarbitrowanych“.

Rezolucję tę poparł gorąco bar. Hackelberg i inni członkowie komisji wojskowej zgadzali się z jej treścią, twierdzone tylko, że rezolucja ta musiałaby być gruntownie przedyskutowana a 16 październ., t. j. za dwa dni ustawa rekrutacyjna jest na porządku dziennym, trudno by zatem było ją wnieść jednocześnie z przedłożeniem rządo-

wem. Minister obrony krajowej hr. Welsersheimb oświadczył, że każdy wojskowy musi pragnąć polepszenia bytu żołnierzy, że i on zna ich dolegliwości i radby im zaradzić, ale to kwestye przedewszystkiem dotyczącej armii stałej, nie może zatem dać wyczerpujących wyjaśnień w każdym punkcie i radzi, aby sprawy w rezolucyi poruszone traktować w delegacyach wspólnych. Poseł Chrzanowski zaproponował, aby odesłać rezolucję do referenta, który na następującem posiedzeniu przedłoży o niej sprawozdanie. Gdy jednak jeden poseł wniósł, aby sprawozdawca jednocześnie przedstawił sprawozdanie o przedłożeniu rządowem i o rezolucyi, a inni byli tego zdania, że i sprawozdanie o przedłożeniu rządowem spóźni się z tego powodu, w przeciwnym zaś razie straci się jedyną sposobność postawienia tej rezolucyi i trzeba będzie czekać znowu rok cały, że zatem odesłanie do sprawozdawcy bez zobowiązania go do referowania jednocześnie o obu tych sprawach równa się pogrzebaniu rezolucyi, zaproponował Ex. Banhans, aby wnioskodawca cofnął swój wniosek, zachowując sobie prawo postawienia go w Izbie podczas rozpraw o pborze rekrutów. Poseł Popowski zgodził się na ten wniosek i cofnął swą rezolucję w komisji.

Nazajutrz, 15 b. m. przedstawił poseł Popowski tę sprawę w Kole polskiem i zapytywał co dalej wypada uczynić. W wywiązanej ztąd dyskusji zdawało się przeważać zdanie, ażeby sprawę tę, o ile się to możebnem okaże, poruszono w delegacyach. Na zapytanie posła Popowskiego, co ma uczynić w razie jeżeli poseł baron Hackelberg, członek komisji wojskowej ponowi jego wniosek, jak mu to oświadczył w imieniu lewicy, odpowiedział przewodniczący, że w takim razie poseł Popowski, jako członek komisji wojskowej, ma zawsze prawo przemawiać.

Jakoż dnia 16 b. m. baron Hackelberg zapytał posła Popowskiego, czy nie stawia rezolucyi, gdyż w takim razie on ją postawi nieco obciętą, gdyż zamiast czterech wyżej wzmiankowanych żądań, podnieście tylko złe karmienie żołnierzy i niedostateczne opalenie koszar. Po krótkiej naradzie z komitetem wykonawczym oświadczył się poseł Popowski z gotowością poparcia rezolucyi, a referent Mattusch z klubu czeskiego miał oświadczyć jej przyjęcie. W ten sposób stała się rzecz rzadko tylko dzisiaj w Izbie poselskiej wydarczająca się, że rezolucya ta została jednomyślnie uchwaloną.

Z Rady Państwa.

Wiedeń, 14 października.

(Wymów finansowy p. ministra skarbu).

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby przedstawiono ze strony rządowej projekt do

ustawy o budżecie prowizorycznym na rok 1886, który na wniosek posła Grocholskiego przydzielono bezzwłocznie komisji budżetowej. Dalej przedłożono projekt zmiany z roku 1872 odnoszącej się do nauczania religii w szkołach ludowych, średnich i seminarjach nauczycielskich.

Następnie po wyborze dwóch komisji dla kodeksu karnego i sądowego, wysłuchała Izba z zajęciem całogodzinnego wywodu finansowego pana ministra skarbu, który przedstawił preliminarz budżetu na r. 1886. Z wywodu tego przytaczamy następujące wybitne momenta:

Ogólna suma potrzeb na rok 1886 jest prelimitowana w wysokości 513,582,710 złr., pokrycia w sumie 506,939,788 złr., okazuje się ztąd niedobór w sumie 6,642,922 złr. Preliminowany przeto na rok 1886 niedobór jest mniejszym od sumy niedoboru prelimitowanego na rok 1885 o 8,630,355 złr. w. a.

Z ogólnej sumy zapotrzebowania na rok 1886 przypada na *ordinarium* 467,996,337 złr. *extraordinarium* 45,586,373 złr. Z ogólnej sumy pokrycia przypada na *ordinarium* 490,969,099 złr., na *extraordinarium* 15,970,689 złr.

Zwyczajne wydatki państwowe w porównaniu z r. 1885 zmniejszyły się o 2,772,080 złr., gdy natomiast zwyczajne dochody państwowe podniosły się o 1,793,809 złr. w. a.

Jeżeli porównamy zwyczajne wydatki państwowe ze zwyczajnymi dochodami państwowymi na r. 1886 pokaże się nadwyżka w sumie 22,972,762 złr., którą to sumą została pokryta znaczna część tych potrzeb państwowych, które wprawdzie zostały wliczone do *extraordinarium*, z natury jednak swojej powtarzają się z roku na rok, jak n. p. budynki państwowe, drogi i budowle wodne, dalej regulacje rzek, nadzwyczajne wydatki na pokrycie potrzeb wojsk rozlokowanych w Bośni, Hercegowinie i okręgu limskim, dalej nadzwyczajne potrzeby ruchu kolei państwowych i t. d.

Extraordinarium wspólnego gospodarstwa państwowego, jak w latach zeszłych, tak i teraz zostało w budżecie przedlitawskim wciągnięte do *ordinarium*.

P. Minister skarbu przechodzi następnie do szczegółowego omówienia głównych pozycji budżetu i objaśnia naprzód w sposób wyczerpujący rubrykę „Potrzeby“.

Po odciągnięciu potrzeb bieżących, odnoszących się do funduszu melioracyjnego w sumie 150,782 złr., zezwolone na r. 1885 zapotrzebowanie wynosiło 520,083,996 złr. zaś żądane w obecnym preliminarzu zapotrzebowanie wynosi 513,582,710 złr. przeto w porównaniu z tegorocznym preliminarzem okazują się mniejszem o 6,501,280 złr.

Sumę dodatku do potrzeb wspólnych oznaczono w ten sposób, że wprawdzie nadwyżki z cel i podatek dochodowy austro-węgierskiego Lloyd'a zostały prelimitowane

również jak w Rolandzie z Roncevaux, tylko panuje różnica w odcieniach, wywołana położeniem geograficznem. Pod tym względem musimy rozważyć historję naszą, badając tradycje narodowe o Piaście, o Wandzie, lub o Krakusie. Nie są to bowiem typy wyłącznie polskie, należą do całej Europy, do wszystkich ludów aryjskich. Jeżeli na tej podstawie badać będziemy Europejczyków, to wtedy piękna postać Piasta rolnika, przywiązane do ziemi, zyskuje na wielkości; pięknie też występuje Krakus i Wanda, walczący z zasadą złego. Powtarzają się tutaj walki Ormuzda i Arymana, walki indyjskiej Ramy z Rawaną o dziesięciu głowach, podług mitologii bramanów Hindostanu. Szajnocha niewłaściwie przypisuje te typy cywilizacji normandzkiej, albowiem nasi protoplaści Hindowie mają te same legendowe postacie. Wanda jest typem aryjskiej niewiasty, wyniesionym z kolebki rodu naszego, przypomina nam bowiem postać pięknej Sity Hindów, będącej uosobioną istotą, wyrażającą wolność, poświęcenie i szczytne pojęcie obowiązku. Jeśli pod tym względem badać będziemy całą Słowiańszczyznę, znajdziemy ją połączoną ze sobą przy Dunaju, Dnieprze, Dnie-

strze i Wiśle. Historia ukazuje nam Libusę Czechów, Tęsknotę i Bożynę Chorwatów. Libeć kijowski, Lubkę dnieprzańską, Rohniedę i Goryslawę połocką i inne. Te typy ujęte w poetyczne formy dowodzą, że społeczeństwo słowiańskie, aż do geograficznych granic swoich najodleglejszych, posiadało i posiada te same cywilizacyjne cechy co ludy germańsko-łacińskie. Kobiety wolne, pojmując znaczenie słowa, dowodzą o rycerskim i bohaterskim rozwoju tego społeczeństwa. Tych typów Azja nie posiada. U Turanów kobieta w niewoli, zamknięta w gineceach; w dawnym caracie zaś w terebach, wyzwala się dopiero za Piotra I a szczególnie za Katarzynę II, która wielki interes miała w tem, aby oswobodzona z poniżającego stanu kobieta zająć mogła stanowisko najwyższe. Przed zaprowadzeniem tej reformy, córki cara, które dla wyższości swojej rodowej łączyć się nie mogły węzłami małżeńskimi z poddanymi ojca, skazywane były na wieczne panieństwo i na klasztorne życie, bo prawosławie a szczególnie względy plemienne nie pozwalały im także kojarzyć się z panami Zachodu.

Kobieta w historii caratu była zawsze stworzeniem upośledzonym. Młoda dziewczyna uwolniona przez śmierć ojca, małżonka, przed śmiercią męża, wpadała pod opiekę brata, wuja, lub jakiego najbliższego krewnego, lub też, gdy żadnego już nie miała, dostawała się pod władzę cerkwi prawosławnej. Nigdy nie uczuła rozkoszy społecznego życia, a w pierwotnej legendzie narodu moskiewskiego, spotykamy się gdzieś niedługo w starszych eposeach z dwiema waleczkami obok męża lub narzeczonego, ale nie są to germańskie ani skandynawskie bohaterki. O ileż są one niższe od takiej Brunchildy z Nibelungów, a cóż dopiero mówić o ich podobieństwie do owych wzniosłych postaci Sity indyjskiej, lub Wandy polskiej? Prawosławie wyrobione na bizantyńskich formułach ciasno zakreśla cywilizacyjne pobudki. Konsekwencya wynikła z grzechu popełnionego przez naszą matkę Ewę, spada na kobietę, zakreślając jej u Turanów stanowisko niższe w społeczeństwie. Z rozszerzeniem prawosławia rozpowszechniały ją także tłumaczenia nowo-greckich sofistów przeciw kobiecie.

Przejdziemy teraz do innej części, nie mniej ważnej, nauki profesora Duchńskiego.

według faktycznych wyników ostatniego okresu budżetowego, cyfra jednakże wydatków na sprawy wspólne ze względu na to, iż pierwaj należy zacząć na wnie- sienie wspólnego preliminarza do Delegacji, została wstawioną tymczasowo w sumę ze- zwolonej na rok 1885 (116,077,600 złr.)

Etat Ministerstwa spraw wewnętrznych wykazuje powiększenie się wydatków o 238,016 złr., które zostało spowodowane prawie wyłącznie zapotrzebowaniami na bu- dowlę wodne, na którym to polu stała się niezbędną zwiększona działalność, miano- wicie co się tyczy uregulowania rzek w Gór- nej Austrii, Czechach i Galicyi.

Potrzeby Ministerstwa obrony krajowej podniosły się o 150,812 złr., co przeważnie należy przypisać stopniowemu uzupełnianiu kawalerii obrony krajowej, a to w myśl podjętej i znajdującej się w wykonaniu or- ganizacyi.

Ogólne potrzeby Ministerstwa wyznań i oświaty prelininowano o 97,559 złr. wyżej, niż w roku 1885. Gdy centralne wydatki tej gałęzi w porównaniu z rokiem 1885 są mniejsze o 11,247 złr., a wydatki na oświatę mniejsze o 206,593 złr., potrzeby wyzna- niowe wykazują podwyżkę w sumie 315,759 złr. Podwyższenie potrzeb wyznaniowych jest głównie następstwem ustawy z dnia 19 kwietnia 1885 o dotacyi katolickiego du- chowieństwa parafialnego.

Nadzwyczajne wydatki pomienionego etatu prelininowano o 609,674 złr. niżej, niż w r. 1885. Natomiast zwyczajny wydatek tej gałęzi oznaczono wyżej o 402,721 złr., co po większej części uzasadnione jest dal- szym rozwojem i rozszerzeniem instytucji dla przemysłowego wykształcenia, w znacz- nej jednak mierze zwiększyły się także wy- datki na potrzeby szkół wyższych i średnich, a to w ogóle skutkiem wzmagającej się w tych zakładach frekwencyi, objęcia tych zakładów pod zarząd państwa, wreszcie wy- posażenia szkół nowopowstałych.

Potrzeby Ministerstwa skarbu prelinino- wano w ogóle o 7,897,243 złr. niżej, jak w poprzednim roku budżetowym. Zmniejs- szenie się tych potrzeb jest głównie na- stępstwem przewidywanej mniejszej pro- dukcyi cukru i zostającego z tem w związku obniżenia się wywozu cukrowego, skutkiem której to okoliczności przyjęto restytucję podatku konsumcyjnego o 7,000,000 złr. niżej, niż w roku 1885. Ponieważ także znacznie niżej obliczono restytucję na spirytus, przeto okazuje się ogólna potrzeba w rubryce ceł w porównaniu z rokiem 1885 o 7,087,400 złr. niższą. Znaczne obniżenie potrzeb, a mianowicie 2,226,500 złr. wykazuje rozdział podatku konsumcyjnego, albowiem boni- fikacya na rzecz Węgier, wynikająca z obli- czenia dotyczącego restytucyj podatku cu- krowego będzie wymagać, jak się zdaje, sumy mniejszej o 2,031,100 złr., a również zwroty podatkowe przy produkcyi cukru

z powodu pewnych przeszkód w ruchu, zo- stały znacznie niżej prelininowane.

Znaczne podwyższenie potrzeb zarządu ty- toniowego, bo o 800,440 złr., pozostaje w związku ze wzmagającym się odbytem i przypisać go należy po większej części odpowiadającemu tym pomyślnym stosunkom obfitemu zakupnu materiału.

Celem porównania preliminarzy Mini- sterstwa handlu na rok 1886 i na rok 1885 należy z roku 1885 wyłączyć sumę 800,000 złr., która jako przypadająca z mocy ugody spłata, a to na oprocentowanie i amorty- zacye została wstawioną przy kolei Pilzno- Prisen i w obecnym preliminarzu przenie- sioną na etat długu państwowego.

Jeżeli nie uwzględni się wcale tej sumy, ogólne potrzeby etatu handlu okażą się, w porównaniu z rokiem poprzednim o 1,579,654 złr. mniejsze.

Obniżenie się tych potrzeb jest następ- stwem zmniejszania się wydatków na bu- dowlę kolei żelaznych, na którą zażądano o 4,787,213 złr. mniej, niżeli w roku po- przednim, albowiem na kolej arulańską i od- nogi galicyjskiej kolei transversalnej preli- minowano znacznie niższe kwoty, odpady zaś zupełnie potrzeby na galicyjską kolej transversalną. Również odpady prelinino- wane roku zeszłego kredytu na udział w bu- dowie kolei prywatnych i na urządzenie zakładu projektowego w Bregencyi.

Potrzeby urzędu poczt i telegrafów pod- wyższyły się o 864,990 złr., co tłumaczy się zwiększoną komunikacją. Jeżeli odnośne dochody oznaczono tylko wyżej o 721,890 złr., skutkiem czego zwiększone wydatki nie zostały zupełnie wyrównane przez pod- wyższenie pokrycia, przypisać to należy tej okoliczności, iż wstawiona w preliminarzu na rok 1885 nadzwyczajna pozycja po- krycia „Zwrot zaliczki ze strony urzędu pocztowych kas oszczędności“ w sumie 177,160 złr., nie znachodzi się już w obecnym preliminarzu.

Podwyższenie wydatku na rzecz urzędu pocztowych kas oszczędności w sumie 156,900 złr. tłumaczy się również tem, iż interesa tego urzędu znacznie się rozwinęły, przez podniesienie się jednakże dochodów pomie- nionego urzędu, dochód przewyższa znacznie rozchód, bo o 600,000 złr.

W potrzebach na koniec kolei żelaznych, znajdujących się pod administracją gene- ralnej dyrekcji kolei państwowych wynika wyższy wydatek w sumie 3,044,000 złr., któremu przeciwstawić można wyższy do- chód tylko w sumie 1,920,330 złr., tak, że wynikający niedobór wynosi 1,123,670 złr.

Porównawszy preliminarz Ministerstwa rolnictwa na rok 1886 i 1885 okaże się po- treba ministerstwa rolnictwa wyższą o kwotę 53,410 złr., niż w preliminarzu roku bieżą- cego.

Wyższa suma wydatku wynika wyłącznie

z wyższej potrzeby dla górnictwa w sumie 98,056 złr., która głównie wypływa ze znaczniejszego rozszerzenia przewidzianej na rok 1886 produkcyi, w szczególności przy kopalniach w Przibramie.

Etat administracyi sprawiedliwości wyka- zuje w przeciwstawieniu do r. 1885 większą potrzebę o 54,173 złr., głównie z tego po- wodu, ponieważ dla kilku budowli znacz- niejsze kwoty są wymagane.

Etat pensyjny został na podstawie prze- pisów o należytościach i w uwzględnieniu faktycznych wyników obrotu lat ostatnich, oznaczony wyżej o 348,661 złr. niż w roku przeszłym. Tendencya wzrastania, którą udowadnia etat rzeczony od pewnego sze- regu lat, objawia się, jak to już poprzednio przy kilku okazjach wyłuszczałem było, w pomyślniejszym wymiarze świeżo przy- rastających pensyj w stosunku do gasną- cych, po części zaś w pochodzących z da- wniejszych czasów i na podstawie ówczesnych pensyj wymierzonych emerytur, dalej w przy- bytku nowych kategorii uprawnionych do pensyj.

Subwencye dla zakładów komunikacyi wykazują większe potrzeby o 612,824 złr., ponieważ przy większej części kolei, pła- dających gwarancye, na podstawie ostat- nich faktycznych wyników, musiały być wzięte w przewidywanie niepomyślniejsze rezultaty ruchu. Istotne wyższe wstawienie pozycji musiało być przedsięwzięte przy następ- ujących kolejach; przy kolei lwowsko-czernio- wieckiej w sumie 345,000 złr., przy austry- ackiej kolei północno-zachodniej w sumie 312,000 złr., przy kolei węgiersko-galicyj- skiej w sumie 271,400 złr., a na koniec przy kolei Arcyksięcia Albrechta w sumie 115,580 złr.

W etacie długu państwowego okazują się jako świeżo przyrosłe pozycye, procenta i kwoty zwrotne kolejowych obligacyi długu państwa i obligacyj pierwszeństwa kolei Pilzneńsko-Przezińskiej.

Przechodząc do pokrycia, robi p. minister uwagę: Ogólne pokrycie prelininowane jest w przedłożonym preliminarzu w sumie 506,939,788 złr., przedstawia zatem na rok 1886 sumę o 2,129,075 złr. wyższą w prze- ciwstawieniu do prelininowanej w r. 1885 sumy pokrycia, która po wykluczeniu prze- mijającej pozycyi funduszu melioracyjnego w kwocie 150,782 złr., przedstawia cyfrę 504,810,713 złr.

P. Minister podnosi względnie nieznaczne wyższe i niższe pozycye wstawione w po- kryciu dla ministerstw spraw wewnętrznych, wyznań i oświecenia i ministerstwa obrony krajowej i przechodzi do pokrycia potrzeb ministerstwa skarbu. Wynikła tu istotna zmiana przy dochodzie podatku konsumcyj- nego, który przedstawia się w niższej sumie o 6,014,000 złr., ponieważ pomyślnie wy- niki, których przy większej części odnośnych przedmiotów podatkowych, mianowicie przy opodatkowaniu piwa i oleju skalnego, spo- dziewać się można, o wiele przewyższa ubytek podatku od cukru, który musiał być przyjęty w kwocie 6,798,000 złr.

Podatki bezpośrednie wstawione zostały w kwocie o 2,109,000 złr. wyższej, ponie- waż faktyczne wyniki lat ostatnich umożli- wiają wyższe prelininowanie wszystkich, tym rozdziałem objętych rodzajów podatku. Najznaczniejsze są podwyższenia przy po- datku gruntowym: 700,000 złr., przy po- datku domowo-czynszowym: 564,000 złr., przy podatku zarobkowym: 260,000 złr., a przy podatku dochodowym: 470,000 złr. Co do podatku gruntowego specjalnie p. Mini- ster robi uwagę, że na podstawie dotych- czasowych wyników suma podatku tego na rok 1886 mogła być prelininowaną na 34,668,009 złr., a więc w porównaniu z pre- liminarzem roku 1885 o 1,018,009 złr. wyżej.

Jeżeli mianowicie do już przepisanej na rok 1885 sumy podatku gruntowego doli- czona zostanie, na podstawie ustawy z dnia 7 czerwca 1881 przypisać się mająca w ro- ku 1886 czarta dziesiąta resztującego pod- wyższenia podatkowego, to przypis przypa- dający na rok 1886 podniesie się na 35,307,383 złr. Na zwykłe odpisy z powodu klęsk elementarnych i t. p. przypadnie 639,374 złr., zaczem pozostanie kwota ogół-

Moniteur Universel z d. 14 lipca 1864 r. wystąpił z takim artykułem: „P. Duchński gruntownie uczynił badania nad Europą, którą podzielił na dwie bardzo różne części, oddzielone kotliną Dniepru. Dwie rasy, czyli dwie grupy różne od siebie pochodzeniem, zwyczajami, uczuciami, zaludniają te części. Z tej strony przebywają Europejczycy, po- siadający instynkt wolności, z tamtej stro- ny Dniepru zamieszkują Turanie, posiadający instynkt uległości. Aryów liczą na 328 milionów, Turanów zaś na 930 milionów. Aryowie i Turanie przedstawiają więc dwie przeciwne sobie formy rządu.“

W starożytnej historii ciągle występuje nienawiść i pogarda, jako żywioły ożywia- jące mieszkańców Iranu dla mieszkańców Turanu.“

Od czasu wystąpienia urzędowego pisma francuzkiego, nauka rozwinęła ją na tej podstawie. Europa, stosownie do swej hy- drograficznej konstytucji, podzieloną przez uczonych została na dwie części. Zachodnia odpowiada kotlinie Atlantyckiego oceanu, do której należą przyboczne kotliny morza Śródziemnego i Bałtyckiego. Wszystkie rzeki

wpadające do tych mórz i ziemie, przez które przepływają, należą do Europy.

Druga część zawiera kotlinę Wołgi, wy- żynę Wałdajską z dopływami Oki i Kamy, których skład jest azjatycki. Do tego sy- stemu wołżańskiego należy Dźwina północna i Peczora.

Strona atlantycka odznacza się wielką różnicą w systemach rzecznych, gdy zno- wu system wołżański zajmuje przestrzeń równą połowie Europy. Systemy rzeczne wpływają na wyrób prowincjonalizmów i usposabiają do życia federalnego; dosyć tu przytoczyć, że Polska aż pięć systemów rzecznych posiada a mianowicie: Niemen wyrobił system prowincjonalizmu litewskie- go; Dniepr Rusi Białej; Dniestr Rusi Czer- wonej; Boh Kozaczyznę a Wisła właściwą Polskę. W caracie zaś nie ma prowincyona- lizmu, zasada więc rozwoju na podstawach federacyjnych upada dla przyczyn hydro- graficznych i etnograficznych.

(Dokończenie nastąpi).

na 33,668,009 złr., na której wpłynięcie w zwykłych warunkach możnaby liczyć; jednakże przypuszczając niekorzystną zmianę warunków, potrącono od niej jeszcze 317,900 złr. na pokrycie ubytków podatkowych skutkiem większych jakich klęsk elementarnych tak, że ostatecznie otrzymujemy prelimitowaną na rok 1886 sumę w wysokości 34,350,109 złr., albo okrągiło 34,350,000 złr.

Podwyższenie przy cła w kwocie 426,965 złr., wynika, mimo przewidzianego przy cła wchodowym ubytku 500,000 złr., z przyjęcia aźia przy uściśnięciu się mających opłat w srebrze, w wysokości 23%, zamiast jak w roku bieżącym, 20%. Dochody z soli prelimitowane są wyżej o 169,500 złr., z monopolu tytoniowego o 1,258,000 złr., niż w roku poprzednim. Również na podstawie wyników zeszłorocznej gospodarki finansowej przyjęto dochód ze stempla w kwocie o 200,000 złr. wyżej.

Przez podwyższenie powyższe, jak nie mniej szereg innych jeszcze, pomniejszych, ubytek w ogólnym pokryciu ministerstwa skarbu, spowodowany zmniejszeniem się dochodu z podatku od cukru, redukuje się do sumy 1,519,368.

Pokrycie ministerstwa handlu okazuje się o 3,207,597 złr., wyższem niż w roku poprzednim, co się opiera na zwiększonych dochodach z poczt i telegrafów, z pocztowych kas oszczędności i ruchu kolejowego.

Wstawiona w preliminarz na rok 1885 pozycya pokrycia „udział netto w czystych dochodach z linii kolejowej Pilzno Klatowa-Eisenstein“, odpadła; natomiast na podstawie § 6 ustawy z dnia 6go września 1885 dz. u. p. nr. 122 przyjętej ugody z koleją Północną cesarza Ferdynanda, przybyła nowa pozycya i odszkodowanie ze strony kolei Północnej Cesarza Ferdynanda za złeżenie się przez państwo prawa kaduka co do przestrzeni kolejowych Floridsdorf-Jedlese Gaensendorf-Marchegg i Bogumin w kwocie 1,314,732 złr.

Z podatków pośrednich wykazują rzeczywiste dochody: Podatek konsumcyjny 1,581,452 złr., sprzedaż tytoniu 679,878 zł. i sprzedaż stempli 343,211 złr.

Z tego wypływa, że w podatkach pośrednich i niektórych opłatach osiągnięto rzeczywisty wyższy dochód w kwocie 3³/₁₀ miliona złr., który to dochód jednak, przez równoczesny ubytek w dochodach w niektórych innych gałęziach dochodowych, redukuje się do kwoty 1 miliona.

Jeżeli tedy — powiada dalej p. Minister — w celu uzyskania obrazu rzeczywistego finansowego położenia państwa, i w celu skonstatowania rezultatów prawidłowej gospodarki finansowej państwa, zastosujemy taką samą metodę, jaką zastosowała komisya budżetowa Izby deputowanych, według swojego sprawozdania z 20 lutego r. b. przy obradach nad preliminarzem r. b. — naówczas osiągniemy następujące rezultaty: Rzeczona komisya, z pierwotnie oznaczonego niedoboru w kwocie 15,070,662 złr., potrąciła następujące kwoty: 1) Koszta budowy dróg żelaznych 13,005,000 złr. 2) Znaczniejsze budowle kolejowe w Galicyi 370,000 złr. 3) Budowle monumentalne 1,005,000 złr., razem 14,380,000 złr., skutkiem czego niedobór bieżącej gospodarki państwowej obliczono na 893,277 złr.

Gdy atoli należało jeszcze wziąć w rachubę niektóre nadzwyczajne pozycje dochodowe a mianowicie: a) dochody z dodatków krajowych i budowli dróg żelaznych w kwocie 273,000 złr.; b) i udział państwa w czystych dochodach kolei Pilzno-Klatowa-Eisenstein, w kwocie 907,828 złr., przeto podwyższył się rzeczony niedobór do kwoty 2,074,105 złr. Jeżeli tedy w ten sam sposób zestawimy prelimitowany bilans prawidłowej gospodarki w r. 1886 i wyliczymy także z niego wszelkie pozycje dotyczące się wielkich inwestycji albo też cechy wyjątkowej, naówczas musimy wyeliminować następujące kwoty: 1) Budowle kolejowe 7,392,787 złr. 2) Założenie torów między Grybowem a Nowym Sączem 700,000 złr.; 3) nareszcie koszta budowli monumentalnych, w kwocie 400,823 złr.; razem 8,493,610 złr. Ale z tej sumy należy odli-

czyć dwie nadzwyczajne pozycje pokrycia, a to: a) dodatki krajowe na budowę dróg żelaznych, w kwocie 275,000 złr.; b) i pre-stacya kolei północnej cesarza Ferdynanda za odroczenie prawa kaduka co do niektórych linii, w kwocie złr. 1,314,722.

Kwota tedy, którą eliminować należy, w celu oznaczenia niedoboru administracyjnego, wynosi 6,903,878 złr.

Ogólny niedobór wynosi 6,642,922 złr., wypływa więc z tego, że w granicach zwyczajnej gospodarki w r. 1886, niema w ogóle żadnego niedoboru, lecz jest nadwyżka w dochodach, w kwocie 260,956 złr.

Co się tyczy projektu ustawy finansowej, t. j. on, z wyjątkiem zmienionych cyfr i dat, zredagowany w taki sam sposób, w jaki były zredagowane ustawy finansowe w latach poprzednich.

Pokrycie niedoboru — zakończył p. Minister — który jak wspomniano na wstępie, według przedłożonego prel. wynosi 6,642,922 złr. ma, w myśl art. VIII projektu ustawy finansowej, nastąpić z zasobów kasowych, przyczem nie jest wykluczoną możliwość, że wskutek dopłat kolei północnej Cesarza Ferdynanda, uściśnięciu się mających w ciągu roku 1885 w myśl układu, nie potrzeba będzie w r. 1886 przedsiębrać żadnej operacyi kredytowej.

Izba a mianowicie prawa jej strona oklaskami przyjęła powyższy wywód. Prezes ministrów hr. Taaffe osobiście gratulował mowcy.

W końcu dokonała Izba wyborów do delegacyi wspólnych, a to zgodnie z ułożoną w pojedynczych klubach listą.

Wiedeń 16 października.

(Budżet tymczasowy i ustawa o poborze rekrutów.)

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby przedstawił p. minister skarbu centralne zamknięcie rachunków z lat 1880, 1881 i 1882. Następnie przedstawił rząd do konstytucyjnego zatwierdzenia rozporządzenie ces. z 18 maja o zapomogach dla dotkniętych powodzią w Galicyi.

Stosownie do powziętej w Kole polskiem uchwały wnieśli posłowie: p. Jaworski o podniesieniu cła od zboża do wysokości cła niemieckiego a p. Abrahamowicz o wezwaniu rządu, ażeby na podstawie wyników obrad ankiety taryfowej z lat 1882 i 1883 wniósł odpowiednie projekta.

Następnie przyjęła Izba bez rozpraw budżet tymczasowy i przystąpiła do załatwienia sprawy poboru rekrutów w r. 1886, nad którą dyskusya nadzwyczajnie w tym roku się ożywiła.

W dyskusyi generalnej zabrał naprzód głos dep. bar. Hackelberg z klubu austriacko-niemieckiego i podniósł, że wyjątkowo w tym roku zajmował się wydział wojskowy dłuższą debatą w sprawie poboru rekruta. Główną przyczyną tej zmiany jest okoliczność, że do wydziału wojskowego weszły nowe siły, które mu dodały więcej żywiołów ożywczych, co wyjdzie tylko na korzyść obrad w tymże wydziale. Mowca oświadcza, że zostaje w dziwnem położeniu, gdyż wnosi rezolucję, która nie jest jego pomysłem, lecz zasługą jednego z młodszych posłów prawicy. Poseł ten wystąpił świeżo z czynnej służby wojskowej, a zebrawszy w armii przez dłuższy czas doświadczenia spożytkował je ku uzasadnieniu wymienionej rezolucyi. Rezolucya ta nie spotkała się w wydziale wojskowym z żadnymi zarzutami merytorycznymi i li pośpiech nie pozwolił jej rozebrać bliżej i uzasadnić. Mowca sądzi, że stać się to może w pełnej Izbie; nie wnosi mowca całej rezolucyi lecz dwa wybitne jej ustępy mianowicie, by rząd podjął odpowiednie środki w celu podniesienia sanitarnych stosunków armii i rozważył przytem, czy przyczyną nadmiernej liczby superarbitrowanych żołnierzy nie jest niedostateczne ich żywienie i złe opalanie koczarskie. — Uzasadnienie tej rezolucyi pozostawia mowca wnioskodawcy w komisyi, ze swojej strony podnosi tylko kilka uwag, które jego zdaniem przemawiają w pierwszym rzędzie za przyjęciem rezolucyi. Jedną z tych uwag przypomina, że dawniej już przy przyjmowaniu koni do pułków zważa-

no na zmianę pożywienia, która na organizm zwierzęcia wywiera znaczny wpływ; toż samo daje się poznać przy zmianie pożywienia dla nowozaciekanych w wojsku; siły ubywają im znacznie, na co jednak przy ćwiczeniach się nie zważa.

Natężenie nerwowe w czasie ćwiczeń okazuje dopiero później swoje skutki niszczące dla zdrowia. Również ubiór jest niestosowny i niedostateczny na zimę, sukno bronzowe używane dzisiaj na płaszcz dla kawaleryi o wiele mniej chroni od zimna, jak dawne białe sukno. Co się wreszcie tyczy kompetencyi, to Izba deputowanych uchwalając podatek krwi ma prawo uchylać odnośną rezolucję, choćby tylko jako wskazówkę dla delegacyi, którą wybiera. Mowca zaleca więc przyjęcie tej rezolucyi, o której poparcie zwywa właściwego autora dep. Popowskiego.

Posel wadowicki p. Józef Popowski w dłuższej mowie popiera rezolucję ze stanowiska fachowego, przyczem przytacza interesujące daty historyczne:

W armii pruskiej przy liczbie 355.000 stałego żołnierza, umarło w 1882 r. 1613 ludzi, t. j. 4-5 ludzi na 1000, podczas gdy w armii austriackiej przy sile 254.000 ludzi umarło 2.227, czyli 7-8 na 1.000, cząsem liczba podwójna.

W roku zeszłym superarbitrowano w armii austriackiej 8,306 ludzi, czyli 40 na 1000, podczas gdy w Prusach superarbitrowano tylko 7.400 ludzi pomimo leźniejszego stanu armii. Dalej uwolniono u nas czasowo 6.700 ludzi, którzy w przyszłym roku zapewne będą superarbitrowani, podczas gdy w Prusach liczba inwalidów i półinwalidów wynosi zaledwie 2.000. Sądze, że przyczyny tych różnic, szukać należy w hygienicznych li warunkach, gdyż nigdzie pobór nie jest tak dokładnym jak u nas; podczas gdy w Prusach na 1.000 ludzi, uznano 280 niezdatnymi, liczba ta doszła u nas do 600. Skoro zatem dobieramy tak dokładnie, to materyał w ludziach powinien być zdrowszy, silniejszy i bardziej wytrzymały. W zeszłym roku, gdy jeszcze byłem w czynnej służbie, starałem się poznać przyczynę tego stanu i sądzę, że ją znalazłem w zbyt ostrych ćwiczeniach rekrutów.

W Prusiech, gdzie ludzie stoją na wyższej stopie oświaty trwa nauka rekrutów 14 tygodni. U nas w Austrii trwa ta nauka tylko 8 tygodni, przyczem ludzie nowozaciekni przyzwyczaić się muszą do żywności mięsnej. Zbytne natężenie, jeżeli nie w pierwszym momencie to później wywołać musi u naszych wieśniaków zabójczy skutek i nie jeden z nich w ciągu 8 tygodniowych ćwiczeń nabawił się zarodu choroby. Mamy nadto drugą trudność to jest znajomości języka. W Niemczech na dziesięć ludzi umie 9 po niemiecku, bo to ich język ojczysty, zaczęli tylko jedna dziesiąta część walczy z trudnościami językowymi. U nas ma się rzecz bez mała przeciwnie; z pięciu ludzi musi czterech walczyć z tą trudnością. Chociaż więc chodzi tutaj tylko o 30—40 słów komendy, których trzeba się nauczyć, to każdy wie kto stał w szeregu, że komendę nieraz trudno dosłyszeć z daleka, że następnie trzeba sobie zapomocą duchowej operacyi znaczenie jej wytłomaczyć, aby bezzwłocznie uczynić to, co rozkazano. Dla biednego rekruta jest o wiele trudniej nauczyć się mechanicznie słów komendy i takowe zrozumieć.

Zresztą nie zyskuje się przez to więcej i nie kosztuje, czy ćwiczenia odbywają się w oddziale rekrutów lub w zwykłym oddziale a praca mogłaby się rozwijać spokojniej i powolniej. Nie chcę się nad tą sprawą bliżej rozwodzić; nie należy ona przed to forum, ale przedstawić ją muszę, gdyż wszyscy fachowi wiedzą, że wyższe szarże, które przychodzą do oddziałów li w dniach przeglądów, nie znają tak dobrze niedostatków biednego żołnierza. (Bardzo słusznie).

Pragnę dotknąć innego jeszcze punktu, który ma tę słabą stronę, że obciąża już i tak przeciążony budżet. Ale sprawa tak, jak sądzę jest najważniejszą i najistotniejszą. Jeżeli zważymy cyfry wyżej podane, to nabędziemy przekonania, że materyał w ludziach jaki się traci, jest bardzo ważny

i kosztowy tak ze stanowiska etyki jak i ekonomii. Dr. Engel obliczył n. p. wartość mężczyzny na 2000 talarów. Pominawszy nawet kwestię liczb wiemy przecież, że ludność jest siłą ekonomiczną; ze względów przeto ekonomicznych i etycznych szukać należy istotnego punktu dla całej tej kwestyi w oszczędzaniu kosztownego materiału ludzi.

Nie mogę się tu wdawać w szczegóły, jakby grosz na ten cel potrzebny zaoszczędzić i w jaki sposób winien rząd dostarczyć tych kilku milionów, sądząc jednak, że wysoki rząd bądź przez późniejsze powołanie rekrutów, bądź też przez odroczenie projektowanych na ten rok nadzwyczajnych wydatków zebrać może odpowiednie środki dla celów, które uznajemy najstosowniejszemi. Sądząc, że możemy bez przesady powiedzieć, że 3000—5000 ludzi może być rocznie uratowanych. Gdy zaś wojsko nasze składa się z 12 kontyngensów, musimy wymienione cyfry pomnożyć przez 12 a wyniknie stąd liczba, którą na 30.000—60.000 ludzi przyjąć możemy. Te 30.000 do 60.000 ludzi w dniu, gdy wystąpimy do walki mogą być decydującymi. Mogą oni obok tego jako ludzie silni być podporami rodzin i ojcami, podczas gdy jako kaleki są tylko ciężarem dla gmin lub familij. Z tego powodu sądząc, że sprawa ta jest najważniejszą i jeżeli rząd nabierze przekonania, iż rzeczą największej wagi jest żywić i ubierać przedewszystkiem ludzi tak, aby cel wymieniony był osiągnięty, natenczas mógłby rząd w innych tytułach poczynić odpowiednie oszczędności, aby całość budżetu nie była zbyt obciążoną. (Huczne oklaski).

Po tem przemówieniu zabrał głos minister obrony krajowej hr. Welsersheimb wyrażając się z wdzięcznością o troskliwości, jaką Izba objawia dla wojska, oświadczył jednak, iż zakres jego władzy nie pozwala mu udzielać wyjaśnień w sprawach armii. Zdaniem p. ministra, znajdzie się podczas obrad delegacyi dostateczna sposobność do wyjaśnienia tych kwestyj, wnioski zaś dotyczące się żywności, opału i odzieży powinny być stawiane podczas rozprawy budżetowej.

Przemawiał jeszcze dep. dr. Demmel za rezolucją, poczem gdy i referent Mattusz oświadczył się za przyjęciem rezolucyi, uchwalono ją nieomal jednomyślnie.

Dział Ekonomiczny.

Tygodnik finansowy.

Kraków, dn. 17 października.

Król Milan był tele laskaw oświadczyć, że nie prędzej wydobędzie miecz z pochwy, aż będzie wiadomym rezultat konferencyi dyplomatów w Konstantynopolu. Ponieważ zaś nie tak prędko można się spodziewać ukończenia i wyniku takowej, może się władca Serbii uczyć cierpliwości, której mu niedostaje i skracać zbyt długi czas marzeniami o granicach dawnego carstwa Serbskiego. Wprawdzie odczytano już jedno przez ambasadorów w Konstantynopolu zredagowane memorandum Aleksandrowi I księciu obu Bułgarij, lecz niestety bez skutku; nastąpiło drugie delikatniejsze i względniejsze co do form lecz także bez pomyślnego rezultatu, gdyż książę Aleksander, ten bohater XIX wieku, postanowił walkę choćby z całą Europą, aby nieoddać bezkrwawej zdobyczy, woli raczej poledz na polu chwały, aniżeli ugiąć się przed wolą Europy. Najwięcej Rosya obstaje przy *status quo ante*, mając urazę do pupila swego za nielojalne zachowanie, czem znów Turcyja zachęcona zdradza cokolwiek energii i protestuje; natomiast inne mocarstwa chętnieby zatwierdziły Unią Bułgarską, gdyby to tylko dało się pogodzić z traktatem Berlińskim. Te ścierające się przeciwne prądy paraliżują ostateczne załatwienie kwestyi pokoju lub wojny. Jeśli bowiem Bułgarya zostanie zjednoczoną, trzeba będzie w imię równowagi zaspokoić żądania innych państw, lecz cóż znowu na to Francya powie, czy zezwoli na dobrowolną amputację kilku prowincyj? O *status quo ante* nawet mowy być już nie może, gdyż na to lud Bułgarski by się nie zgodził, a Aleksander I przyzwalając na to, musiałby

tron opuścić i pomnożyć liczbę pretendentów utraconych koron. A gdyby fakt ten nastąpił, czy Rosya mogłaby podjąć wyprowadzoną wojenną, aby i takim aplauzem oswobodzonych Słowian zmuszać do jarzma tureckiego. Byłby to najskuteczniejszy sposób utrzymania pokoju, lecz nie możliwy.

Ta komplikacja na Wschodzie, niepowinność sytuacji, codzienne wieści o przekroczeniu granicy przez Serbów, o zbrojeniu się Grecyi, działają deprymująco na giełdy i jeśli kursa dotychczas zbyt silnie się nie obniżyły, zawdzięczyć to należy optymizmowi giełdy, która więcej ufa potęgze mocarstw, aniżeli wojowniczości króla Milana.

W tym tak krytycznym czasie wygłosił minister Dunajewski swe finansowe *exposé*, które na chwilę rozwiało polityczne chmury i jak jasna gwiazdeczka wśród nich zabłysła stroskanym giełdystom. Deficytu rzeczywistego nie ma, nie potrzebna w tym roku pożyczka, rzecz nie znana w annałach finansów austriackich, dzięki *polnischer Wirtschaft*. Kurs rent nagle się podniósł, nie mniej i kurs banknotów austriackich, lecz nie zbyt do długo trwał, gdyż znów gromami wojny brzemienne chmury na horyzoncie wschodnim grożą zaćmieniem tego pomyślnego zwrotu w finansach Austrii.

Nie tak świetnie wypadło *exposé* ministra finansów w Węgrzech, gdyż tam deficyt o trzy miliony większy jak w roku zeszłym i potrzeba będzie zaciągnąć piętnasto milionową pożyczkę.

Ogólną sytuację giełdową obecnie nazwaćby można wyczekującą i zmieniającą się na chwilę w miarę nadchodzących sprzecznych wiadomości. W ostatniej chwili zdradza się tendencya do wyższości, gdyż wojownicze usposobienie króla Milana zaczyna słabnąć i zdaje się, że nie zdobędzie się on na odwagę wypowiedzenia wojny, bo to już dziś z mody wyszło, lecz przekroczenia granicy, choć w razie takim będzie musiał wziąć się do studyów ekwilibrystyki, aby nie spaść z chwiałającego się tronu.

Przegląd Polityczny.

Izba deputowanych rozpoczęła w sobotę obrady adresowe, które zakończą się zapewne w połowie bieżącego tygodnia przyjęciem projektu adresu, którego główne punkta znane są czytelnikom z poprzedniego numeru „Głosu”. Izba panów zakończyła już dyskusję adresową i przyjęła wszystkimi głosami przeciw 22 głosom adres większości, wypracowany przez p. Hübnera.

Z dniem zebrania się delegacyi w Wiedniu (22 b. m.) cała uwaga publiczna zwróci się ku jej obradom, które będą tem większego znaczenia, jeżeli do owego czasu nie zmieni się sytuacja na Wschodzie. Miesiąc już minął od rewolucyi filipopolskiej, która tak niespodzianie zaskoczyła Europę; również od miesiaca blisko stoi zmobilizowana armia serbska pod bronią, mimo to sytuacja nie postąpiła nawet o krok dalej w swoim rozwoju.

Jedynym wypadkiem większego znaczenia była w zeszłym tygodniu zbiorowa nota ambasadorów w Konstantynopolu w odpowiedzi na okólnik Porty w sprawie rumelijskiej. Ambasadorowie pochwalać zachowanie się sułtana, który stara się utrzymać prawa zwierzchnicze i wyrażają nadzieję, że sułtan wytrwa w postawie pojednawczej; naganiają pp. ambasadorowie i potępiają wypadki we wschodniej Rumelii i czynią odpowiedzialnymi przywódców za każdą agitację. Deklaracya ambasadorów wręczona równocześnie w Konstantynopolu i w Sofii wzywa zarazem Bułgarów, aby nie koncentrowali na granicy żadnych wojsk, aby zaprzestali uzbrojeń i powrócili do porządku, albowiem nie mogą zgolić liczyć na poparcie mocarstw.

Niewiadomo, jakie wrażenie wywrze ta nota, W. Porta miała ją przyjąć bardzo dobrze. Nie tak rozumie się, ludy bałkańskie. Mimo to wszakże według doniesienia „Nordd. Allg. Ztg” rząd bułgarski okazał się bardzo uległym woli mocarstw, a dochodzą wieści,

że król Milan zwołuje skucępną, by podzielić z nią odpowiedzialność za dalszy obrót sprawy. Jeżeli tak dalej rozwinię się sytuacja, natenczas nadzieje pokojowego jej rozwikłania nabiorą większej pewności, a poruszona wbrew woli mocarstw kwestya wschodnia na czas pewien się uspokoi. Bułgarya zyska zapewne na swojej powolności po dokonaniu dzieła unii. Ze stratą, bo z bezpowrotnym wydatkiem, wyjdzie Serbia, a jeżeli w tem okaże się wina polityki austriackiej, długoletnia praca nad pozyskaniem przyjaznych stosunków ze Serbią pójdzie w niwecz.

Najlepiej wśród tych początków groźnej burzy wyszła Anglia, bo pełnomocnik jej specjalny sir Drumond Wolff mimo przeszkód zyskał, według źródeł rosyjskich, Turcyę zupełnie dla planów angielskich w Egipcie. Zródła te podejrzewają zarazem Anglię o pieniężne poparcie Turcyi w świeżej dobie zawiąkania, z czego wróżą większe jeszcze niebezpieczeństwa na przyszłość.

Samaz Anglia w posiadłościach swych azjatyckich popadła w zatarg z królem Birmy, którego posiadłości zagradzają Indom drogę komunikacyjną do Chin. Wysłane przez rząd angielski ultimatum wojenne pociągnie za sobą niezawodnie aneksję Birmy.

Wczoraj odbyć się miały wybory ściślejsze do parlamentu francuskiego. Lubo rezultat tych wyborów nie jest dotąd znany, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zwycięstwo zyskają republikanie, gdyż przeważną część wyborów rozstrzygać się będzie między kandydatami republikanów rozmaitych odcieni a w okręgach zagrożonych republikanie nauczeni doświadczeniem trzymać się będą solidarnie.

Telegramy „Głosu Politycznego”.

Paryż 19 października. Wybrano 208 republikańskich i 21 konserwatywnych. Rezultat wyborów z dwóch departamentów jeszcze nie nadszedł.

Paryż 18 października. Dziennik „Univers” i „Français” ogłaszają depezę misjonarza Abbé Martina z Saigon z dn. 17 b. m., według której 10 kapłanów krajowców i 7000 chrześcijan zostało w Anam zamordowanych.

Sofia 18 października. Zapewniają, że rada ministrów uchwaliła przyjąć projekt objęty deklaracją ambasadorów wielkich mocarstw.

Konstantynopol 18 października. Sir Drumond Wolff ma, jak zapewniają, udać się jutro do Egiptu.

Artykuły w dziale „Nadesłane” niepocho-
dzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Molla Proszki Seidlckie.

Z niechybnym skutkiem leczniczym w najoporniejszych dolegliwościach żołądka i żywota, w najoporniejszych żołądkach, zaflegmieniu, zgadze, przy ciągłej obstrukcyi, w cierpieniach wątroby, nawale krwi, hemoroidach i najróżnorodniejszych chorobach kobiecych. Pudełko z sposobem użycia 1 złr.

Główna wysyłka przez A. Moll'a, aptekarza i c. k. nadw. dostawcę, Wiedeń, Tuchlauben Nr. 9. Składy we wszystkich renomowanych aptekach Monarchii; jednakże żądać należy wyraźnie A. Moll'a przetworów, opatrzonych A. Moll'a marką ochronną i podpisem 115 5-

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: osobowy, pospieszny, mieszany, kurierski. Kraków odj.: 10:46 pr. poł. 9:13 w. 10:57 wiecz. 7:59 r. Lwów przyj.: 9:7 wiecz. 5:16 r. 11:13 pr. p. 3:38 pop.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:

Kraków odjazd: 6:12 rano. Tarnów przyjazd: 9:7 rano. Rzeszów 12:35 popo.

Listy ze Lwowa.

VII.

Na przełomie tegorocznej jesieni przedewszystkiem dwom zjawiskom poświęcę słów kilka. Jedno z tych zjawisk dość zwykłe, drugie wyjątkowe. Ostatnim fenomenem dla Lwowian od tygodnia jest Mierzwiński. Wspominam tu o nim ze stanowiska czysto kronikarskiego, nie wdając się wcale w dytaramby na cześć tenora, ani w jego ocenę. Wszystkiego tego aż do znudzenia musiał się już nazywać i nasłuchiwać każdy czytelnik pism współczesnych. Charakteryzując jednak otaczające mnie życie, choćby w najwybitniejszych tylko objawach tegoż, nie mogę pominąć milczeniem formalnego szalu, jaki zbyt silnie i zbyt długo władza nadpółtwiańskim ludkiem pod hasłem „wysokiego c“. Brak panowania nad swoim temperamentem a rozwagi w czynach, który nam wiele już krzywdy i szkód wyrządził, jeśli nas nie zgubił — i w danym wypadku znalazł dobitny wyraz. Przez całe wieki chadzaliśmy na oślep, bez pamięci i troski o jutro; w losach ojczyzny dowiedliśmy tego szeregiem klęsk i katastrof; takiej samej metody trzymamy się na każdym polu, w każdym kierunku naszego bytu i dzisiaj. Historia tego nas wysmagała, ale wbrew przysłowiu nauczyła nie wiele. Za górnego może użyłem tonu, jak na sprawę, o której w szczególności mam mówić. Roztropność jednak i takt człowieka najlepiej się zdradza w drobnostkach. Podobnie ma się rzecz i u społeczeństwa. Prasa nasza i sam ogół rozbrzmiewa nieustanną a rozdzierającą serce i uszy elegią na biedę w kraju, nieurodzaj, brak kredytu, nędzę. Co chwila ktoś z głodu lub niedostatku strzela się, topi, wiesz. Wtem nadchodzi wieść o przybyciu śpiewaka. Wszystkie skargi, wszystkie żale dyabli wzięli i — płaci się łoże po 100 złr. z dodatkami 50 korcy kartofli lub t. p. (Autentyczne). Nareszcie przyjeżdża ten śpiewak. Bijemy mu brawo, rzucamy wieńce, kwiaty — w ten sposób zapewne dostatecznie znacząc swój zachwyt? Gdzież tam! Wszystkie instytucje poruszone, salony uroczyste przystrojone, ranty, bankiety całych

kół towarzyskich nie dają spocząć gościowi a „Harmonia“ i pochod z pochodniami lada chwilę przeprowadzą go przez miasto, jakby zbawcę ojczyzny, mesyasa lepszej przyszłości. Tyburey *Olszewski*, niegdyś członek kasyna szlacheckiego, zabija się z rozpaczą za chlebem — owo szlacheckie kasyno szampanem i bakowskimi rymami (pełnemi wprost nonsensu) cześci słynnego dziś tenora. W ubóstwie kona *Bartusówna*, niedoczekawszy się pomocy swej rodziny po duchu i piórze, za to „Koło literackie“ wyprawia Mierzwińskiemu ucztę z udziałem „piątki“ od osoby. Tak smutne to i dziwne, że aż śmieszne. Idźmy dalej a znajdziemy, z czego śmiać się krokodyla łzami do rozpuku.

Grono adeptów literatury, korzystając z senzacyjnej chwili przyjazdu Mierzwińskiego, wydaje stosowną jednodniówkę na rzecz wygnańców z Prus. Trzymając swe pióro w kłobaczach delikatności i najprzystojniejszej formy, lecz odważnie a bezwzględnie *prawdziwą* sytuacją naszego teatru i prasy w ciętej przedstawia satyrę. Furda cel, furda wyższe względy — miłość własna góra; trzeba zabić śmiałków — więc dzienniki liberalne o wydawnictwie zamilkły, a dyrektor teatru (razem wiceprezes komitetu dla wygnańców!) wyświeca jednodniówkę z teatru i rautu. I zabili — ale kogo? Cel, dla którego winni byli wraz z wydawcami pracować. Według najściślejszych obliczeń jednodniówka byłaby przyniosła mimo ogromnych kosztów (do 400 złr.) kilkaset guldenów czystego dochodu. Tak zaś pokryje ona ledwie — swój druk. Bliżej ją ocenić będziecie mogli sami, gdyż rozesłana została do wszystkich miast większych tu i za kordonem. Zabawnie jednak wygląda z niej Mierzwiński jako apoteozowany poniekąd dobroczyńca rodaków. W istocie Warszawie zostawił po sobie rubli niemało. Tem niezrozumiałem pod tym względem jest zachowanie się tenora wobec Lwowa. Z takim zapałem, uczuciem, serdecznością, niemal uwielbieniem nie przyjmowano go stanowczo nigdzie. Nigdzie też może, gdziekolwiek był, nie znalazłoby się tyle i tak dobroczynnych prawdziwie celów. Tymczasem w ciągu 11-dniowego pobytu nie dał się śpiewak uprosić przez nikogo dla czegokol-

wiek. Natomiast jak z puszek Pandory, sypie fama na arenę publicznej i prywatnej dysputy setki anegdot, dykteryjek o Mierzwińskim... Słowem, o ile podczas słuchania fenomenalnego śpiewaka jedynie zachwyt i podziw dlań może się w nas budzić, o tyle wielka kwestya, jakie w ogóle we Lwowie zostawi wrażenie i wspomnienie.

Piątek 12 października.

T. Z.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Neomylne. Pod tym napisem znajduje się w dzisiejszym numerze naszego pisma ogłoszenie względem leku, wynalezione przez słynnego lekarza włosów Dra Pinkasa, a zwanego „Roborantium“ włos tworząca esencja), który przy wypadaniu włosów, łysinie, braku porostu brody i siwieniu włosów nie do uwierzenia skutecznym się okazał i dotychczas niedościgniętym jest co do rezultatów. Dalecy jesteśmy od zamiaru sypania pochwał temu lekowi, na jakie zasługuje, lecz zwracamy uwagę Szanownych Czytelników na to ogłoszenie i zalecamy próbę z tym lekiem. W razie nieskutkowności obowiązują się ogłaszający zwrócić pieniądze bez oporu.

NADESŁANE.

W inseratach dzisiejszego numeru znajduje się inserat znanego Domu bankowego Valentin & Co w Hamburgu, dotyczący Hamburgskiej Loteryi pieniężnej — na co szczególną zwracamy uwagę. Nie jest to prywatne przedsiębiorstwo, lecz Loterya Państwowa, poręczona przez Rząd.

NADESŁANE.

W dzisiejszym numerze naszego dziennika znajduje się inserat Domu Bankowego J. Dammann w Hamburgu, na który zwracamy uwagę naszych Czytelników, gdyż w kolekturze tego Domu padły największe wygrane, między innymi trzy premie po 254,000, 183,000, 182,400 marek, następnie wiele głównych wygranych po 100,000, 50,000, 30,000, 25,000 marek, itd. Firma ta jest więc godną polecenia dla tych, którzy chcą szukać szczęścia.



OGŁOSZENIA.



CIĄGNIE NIE JUŻ w przyszłym TYGODNIU!

Losy Budapeszteńskiej Wystawy po 1 złr.

JUŻ MAŁY ZAPAS.

(156 3-4)

Główna wygrana w gotówce

11 • losów 10 złr.

1000000 złr. w. a.!

dalej 20.000 złr. | 10.000 złr. | 5.000 złr. itd. itd. | 4.000 wygranych.



Administracya loteryi wystawowej w Budapeszcie ul. Andrassy 43.



KING WEBA.

Krótką trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materii posiadającej trójkrotne trwałość płótna a tańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materią na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukarany. — Webe King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centm. 20 metr. długości na kałesony i bieliznę bardzo trwałą. z. 7.—

1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łożkowej z. 8-50

1 sztukę 175 centm. szerok. 15 metrów długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu. z. 11-80

1 sztukę 195 centm. szerok. na włoskie łożka. z. 12-80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków 158 3-13

M. Beyer i Sp.

w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13 — 14
naprzeciw kościoła Panny Maryi.

Dr. J. G. POPPA

Woda Anaterynowa

do ust

i proszek roślinny do zębów

działają skutecznie

na błony śluzowe podniebienia, wzmacniają naczynia krwiste dziąseł, uśmierzają ból zębów niezawodnie i mogą być użyte we wszystkich chorobach zębów, dziąseł i podniebienia z najlepszym i najpewniejszym skutkiem.

Roślinny proszek do zębów

usuwa osad zębowy, utrzymuje emalię zębów i czyni je lśnąciami a w ustach zostawia bardzo przyjemny zapach. 10 3-4

LEKARSKIE UZNANIE:

Woda anaterynowa do ust c. k. nadw. dentysty Dra J. G. Poppa w Wiedniu I. Bognergasse 2, działa skutecznie na błony śluzowe podniebienia, wzmacnia naczynia krwiste dziąseł, czyści zęby i nadaje im naturalną barwę, uśmierza bóle zębów pewnie i może być użyta we wszystkich chorobach zębów, dziąseł i podniebienia z najlepszym i największym skutkiem. Roślinny proszek do zębów Poppa czyści gruntownie zęby, usuwa osad zębowy, zachowuje emalię zębów i wzmacnia dziąsła, nadaje bardzo przyjemny zapach w ustach, dlatego też oba lekarstwa każdemu najsumienniejsze polecić mogę.

Wysokie Myto w (Czechach).

Dr. med. Józef Fischl,
magister chirurgii i okulista.

Składy: moich preparatów utrzymują w **KRAKOWIE:** pp. W. Redy apt., F. Sobierański apt., A. Siedlecki apt., Bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., E. Radler apt., M. Skalski apt., F. A. Grigar, E. Stockmar apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną“, W. Fenz; w **Podgórzu** Skalski apt.; w **LWOWIE:** pp. Mikolasz apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt.; w **Wieliczce** p. Miczyński apt.; w **Wadowicach** p. Runge apt.; w **Bochni** pp. Złoty apt. i P. Niedzielski; w **Tarnowie** pp. W. T. A. Wielogórski, E. Rank apt., A. Tenczyn apt. i L. Chodacki apt.; w **Białym** pp. Keler apt. i J. Kolassa apt.; w **Suchy** p. Majer apt.; w **Kentach** p. E. Sokalski apt.; w **Zatorze** p. Winnicki apt.; w **Nowym Sączu** pp. Filipek apt. i Ign. Garan; w **Żywcu** pp. K. Łazarski apt. i R. Jakubowski apt.; w **Brzesku** p. Janoszek apt.; w **Rzeszowie** p. J. Scheitter i Sp., A. Karpiński apt.; w **Busku** p. E. Wysoczański apt.; w **Wiśnicz** M. Markiewicz apt.; w **Nowym Targu** p. K. Laur i Kwieciński apt.; w **Ropczycach** M. Żymirski apt.; w **Chrzanowie** p. K. Sporysz; w **Gorlicach** Rogawski; tudzież wszyscy aptekarze, handlarze perfumeryj i galanterijne obwodu Krakowskiego, Galicyj i Bukowiny.

Premiowane na wystawach światowych: Londyn 1862, Paryż 1867 i 1878, Wiedeń 1872.

NA RATY FORTEPIANA

dla Wiednia

i Prowincyi

koncertowe, salonowe i pianina, z fabryki powszechnie słynnej firmy eksportowej Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu od 380 zlr., 400 zlr., 450 zlr., 500 zlr., 550 zlr., 600 zlr., do 650 zlr. — Fortepiana innych firm zlr. 280 — 350. Pianina od zlr. 35 do zlr. 600. 146 6-30

Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII Burggass. 71.

Kto chce nabyć

PRAWDZIWE BERNĘSKIE MATERIE WEŁNIANE

niech się uda z pełnem zaufaniem do najstarszej
Bernęskiej Firmy Sukna

MORITZ BUM w BERNIE (Morawa)

Metr po 2 — 7 zlr. 145 6-15 Rok założenia 1822.

SKŁAD GŁÓWNY WYROBÓW ZE SREBRA CHIŃSKIEGO

Ul. Floryjanska L. 4., obok Hotelu Drezdeńskiego,

Powyższy Skład został zaopatrzony w doborowe przedmioty platerowane (plaqué) z pierwszorzędných fabryk Warszawskich i Paryżkich; a mianowicie: **serwisa stołowe, deserowe, wszelkiego fasonu lichtarze, kandelabry, tace** i tym podobne przedmioty, nieustępujące w ozdobie i trwałości prawdziwemu srebru. Obok wyboru na miejscu, powyższa firma przyjmuje zamówienia do wytwornych wypraw, podług posiadanych wzorów i takowe dostarcza w najkrótszym czasie po cenach bardzo umiarkowanych, czyli fabrycznych. 103 14

Przy powyższym składzie mieści się także Skład komisowy

HERBATY czysto-rosyjskiej

z oryginalnym stemplem znanych firm rosyjskich oraz
Samowary Tulskie. — Kalosze rosyjskie — amerykańskie. **S. Nadel.**

— Kto ryzykuje, ten wygrywa. —

ew. 500.000 Marek

jako największą premię Hamburgskiej Loteryi miejskiej, dozwolonej i poręczonej przez Państwo. Loterya ta zawiera 100.000 losów, z których 50.500 muszą być w ciągu kilku miesięcy w 7 klasach z wygranami wyciągnięte. Następujące wygrane zostaną wylosowane, mianowicie ewentualnie:

500.000 Marek,

szczególne:

1 a 300.000 M.	1 a 60.000 M.	26 a 10.000 M.
1 a 200.000 "	2 a 50.000 "	56 a 5.000 "
2 a 100.000 "	1 a 30.000 "	106 a 3.000 "
1 a 90.000 "	5 a 20.000 "	253 a 2.000 "
1 a 80.000 "	3 a 15.000 "	512 a 1.000 "
2 a 70.000 "		818 a 500 "

48.710 wygranych a 300, 200, 150, 145, 124, 100, 94 M. i t. d.
w ogólnej sumie

9 milionów 880,540 Mrk.

Ten znany niżej podpisany, od r. 1851 istniejący, Dom bankowy, któremu Państwo powierzyło rozsprzedaż losów, wysła losy te do wszystkich, nawet najodleglejszych zagranicznych miejscowości. — Należyście należy przesać w austriackich banknotach lub przekazem pocztowym. Mniejsze kwoty (jako dopłata) mogą być przesłane także w markach pocztowych. Cena losów jest urzędownie ustanowioną; losy te na ciągnięcie pierwszej klasy kosztują:

cały oryginalny los a w. zlr. 3.50,
pół " " " 1.75,
ćwierć " " " 0.90.

Po otrzymaniu należytości wysłał natchmiast żądane oryginalne losy, tudzież oryginalne plany, a po nastąpieniu ciągnięcia urzędową listę wygranych. Wszelkie wygrane wypłacam zaraz po ciągnięciu według planu. W ostatnich czasach miałem przyjemność wypłacenia mym interesentom głównych wygranych: 254.000, 183.000, 182.000, kilka po 100.000, 80.000, 50.000, i wiele po 40.000, 30.000, 25.000 itd. itd. i życzę mym szanownym interesentom także i nadal szczęścia. Powołując się na zawsze szczęśliwe rezultaty mej kolektury, polecam ją najmoeniej. Łaskawe zamówienia upraszam nadsłać do

20 listopada.

Wszelkie rimesy należy przesyłać w listach poleconych (za rewersem) zawsze z dokładnem podaniem adresu i mieszkania.

Zlecenia uskutecznione zostana z wszelką starannością natchmiast po ich otrzymaniu. Jako kolektor główny wysłał mym odbiorcom tylko oryginalne losy opatrzone herbem Państwa, na co dodatkowo zwracam uwagę. Ponieważ nadchodzą bardzo liczne obśtalunki, upraszam o najwcześniejsze ich nadesłanie, w każdym razie najpóźniej do terminu powyżej podanego.

J. DAMMANN, 171 1-5

Hamburg, Rathhausstrasse 19.

REGENMÄNTEL-
aus
DOPPEL-
STOFFEN
mit einer
GUMMI-
ZWISCHEN-
LAGE.

UNVER-
KENNBAR
von
einem
gewöhnlichen
TUCHMANTEL
DOPPELTZWECK
MEHRJÄHRIGE
DAUER.
PACET & Co.
erste Kapar-
FABRIK
Riemergasse
13.
WIEN.

PATHEK & Co. in Wien.

Zdolni Agenci

do rozsprzedaży prawnie dozwolonych państwowych i miejskich losów premiovych, poszukiwani są za wysoką prowizją we wszystkich miejscowościach.

Oferty nadsłać należy pod lit. H. 24414, Haasenstein & Vogler, Breslau. 163 2-3

Każdy nagniotek, zgrubiając skórę i brodawki zniszczyć można w najkrótszym przeciagu czasu bez bólu, pedzując tylko chlubnie uznanym i jedyne prawdziwym Radlauer'a specjalnym środkiem przeciw nagniotkom. — Pudełko z flakonem i pedzelkiem 50 ct. SKŁAD: w Krakowie w aptekach: p. Wiktora Redyka, i p. Konstantego Wiszniewskiego. 161 2-15.

Nieomylnie!



Napowrót otrzyma pieniądze natchmiast każdy, komuby mój, pewnie działający lek

ROBORANTIUM

(środek wytwarzający brode)

był bezskutecznym. Równie na pewno skutkującym jest ten lek przeciw tysinie, wypadaniu, wytwarzaniu się łupieżu i posiwieniu włosów. Skutek po kilkakrotnem silnem natarciu poręcza się. Roborantium używano także z najlepszym skutkiem u osób mających słabą pamięć, lub cierpiących na bole głowy. — Rozsyłka w oryg. fiaskach po 1-50 i w próbnych fiaskach po 1 zlr.

Eau de Hebe sprawa naturalną delikatność, białość i pełność ciała usuwa piegi i plamy wątrobiane. Cena 85 ct.

Boquet du Serail de Grolich najprzedniejsze perfumy do chustek od nosa, sensacyjna nowość, perła wszystkich perfum. Cena 1-50 zlr. i 80 ct.

u **J. Grolicha** w Bernie

Główny skład posiada w Krakowie: W. Redy apt.; w Lwowie Z. Rucker apt.; w Borszczowie Niemczewski; w Brodach Francos; w Brzeżanach Durst; w Buczaczu Kerel i Jeżewski; w Czerniowcach Ig. Schnireh; w Drohobyczu Jabłoński; w Jarosławiu Wisłocki w Jasie Bragiewicz; w Kótomy Stenzl; w Mościskach Illukiewicz; w Przemyślu Krug; w Przemyślanach Baranowski; w Rzeszowie Schaitter et Com.; w Rawie ruskiej Wilczyński; w Stanisławowie Macura; w Samborze Aleksiewicz; w Tarnowie Chodacki; w Tarnopolu Jamrógiwicz; w Zborowie Rappaport; w Złoczowie Pattesch; w Żywou Marya Pawluszkiwicz. 15 21-2

Zadane Oszustwo!



Do P. T. Czytelników

„GŁOSU POLITYCZNEGO“

Wskutek ciągle trwają- 185 cm.
cych niepomysłnych sto- długich, 115
sunków eksportu na cm. szerok. z ma-
teryą nadzwyczaj
trwałego, gęsto tkanego
a przytem miękkiego, weł-
nistego, zatem bardzo przyda-
tnych także jako kołdry i okrycia
po kąpieli — za jaką bądż cenę wy-
sprzedać; sprzedaje też 1 sztukę po 1.55
złr. w. a. za pobraniem pocztowem. —

DERKI FIAKERSKIE

jasno-żółte z czerwonym i czarnym szlakiem 180
cm. dług., 115 cm. szer. 1 sztuka po 2.50 w. a., jak
długo zapas starczy. W razie niespodobania się derki
te przyjmuje się napowrót bez żadnych trudności. 157 3-3

Listy uprasza się adresować:

Orient-Export-Bureau
Wien, Favoriten.

Świadcstwo: Proszę o przysłanie odwrotną pocztą w paczce 24
sztuk Pańskich derek, z których jestem nadzwyczaj zadowolonym.
Derki te są rzeczywiście piękne i praktyczne, a wszędzie się podo-
bają.
J. Romanowski. Stacya kol. Kołomyja.

Hotel de l'Europe

155 4-

BERLIN, TAUBENSTRASSE, 16.

znajdujący się w dogodnym położeniu, bo w pobliżu kościoła
katolickiego, teatru, pałacu „unter Linden“, Lipskiej ulicy
i najważniejszych punktów Berlina, odznaczający się schludno-
ścią, dobrą kuchnią, obsługą nader uprzejmą i szybką,
tudzież niezwykle na Berlin taniością — poleca się łaska-
wym względem P. T. Publiczności udającej się do Berlina.

XX

Prezerwatywa z kauczuku i pęcherza rybiego.

Najprzedniejsze i najpewniejsze preparaty zapobiegające wszel-
kim skutkom, tylko prawdziwe paryskie — tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr.
Najprzedniejsze paryskie gabki ochronne, tuzin po 2, 3, i 4 złr. —
Najprzedniejsza damska prezerwatywa, sztuka po 2 złr. — Wyborne
suspenszory sztuka 1, 1.50, 2 i 3 złr. — Wysła pod dyskrecją
wraz z podaniem sposobu użycia: **Jul. Reif** specjalista,
WIEN, IV., Margarethenstrasse, Nr. 7, Exporteur. 23 34-2

XX

Mariacellskie krople żołądkowe.



Skutek Mariacellskich kropli w następujących
przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden
inny środek, a mianowicie: przy braku apetytu,
cuchnącem oddechu, słabości żołądka, wzdęciu,
odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądko-
wym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i dro-
bnych kamyczków, mocnem gromadzeniu się ślin
w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bólu
głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żo-
łądkowemu, nieregularnym stolcu i zatwardzeniu,
przełożeniu żołądka potrawami i napojami, ro-
bakach, cierpieniu na śledzionie i w wątrobie.

Cena jednej flaszeczki 35 centów

Składy: Kraków: apteki: W. Re-

czyński, K. Wiszniewski. BIAŁA apt. E. Keler, Reicherta spadk., Ko-
lasa, Fuchs. BŁAŻEJOWA apt. A. Brzeź. BOCHNA apt. F. Reiss,
A. F. Pilla. BOHORODCZANY apt. A. Mozolloucz. BORYŃA apt. Do-
rożyński. BRODY apt. F. Liszka, A. Inlender, Kulak, E. Grünspan, Wi-
tosławski, Reder i A. Lateiner. BRZESKO apt. W. Janoszek. BRZE-
SZCZE apt. Ślebawski. BRZEŻANY apt. J. Hausberg, apt. Dembiński
i J. Łobos. BRZOZÓW apt. Halama. BUDZANÓW apt. D. Jasieński.
BUKOWSKO apt. A. Serkowski. BURSHTYN apt. Bernard Mondlicht.
BUSK apt. Zahradnik. CHODORÓW apt. H. Dyskiewicz. CHRZANÓW
apt. B. Sporysz. CZORTKÓW apt. L. Noss. DĄBROWA G. Miszlec i R.
Foltyń. DOBRCZYCE apt. J. Biliński. DOLIŃA apt. S. M. Trauffellner.
DOBROMIL apt. Gratowski. DROHOBYCZ H. Blumfeld. DYNÓW apt.
Frischmann. FRYSZTAK apt. J. Zaniewski. GLINIANY apt. Helm.
GŁOGÓW apt. Ig. Stroka. GRYBÓW apt. Kulczycki. HORODENKA
apt. Axenowicz. HUSIATYN apt. Czernski. JAROSŁAW apt. W. Rohm
i Wisłocki. JASŁO apt. R. Paleh. JEZIERNA apt. J. Czernyński.
JEZUPOL Aleks. Mozołowski. JORDANÓW apt. Edw. Bachner. KA-
MIONKA apt. Piepes. KAŃCZUGA apt. Heger. KĘTY apt. Sokalski.
KOLBUSZOWA apt. Buczek. KOŁOMYJA apt. Sidorowicz i Stenzel.
KOMARNO apt. Rechtenberg. KRAKOWIEC apt. W. Komorowski.
KRYNICA apt. H. Nitribitt. KRISTYNOPOL apt. Ormeżowski. KULI-
KÓW apt. Dadlec i Misiołek. KUTTY apt. A. Zagajewski. LEŻAJSK
E. Denker. LIPNIK apt. A. Fuchs. LISKO aptek. F. Moszczewski.
LWÓW apteki: Beiser, Blumenfeld, K. Krzyżanowski, P. Mikolasch,
Jul. Nahlik, J. Piepes i Z. Rucker, Sklepiński. J. Wewiórski. ŁAN-
CUT apt. Szulz. MIELEC apt. Pawlikowski. MIŁOWKA M. Quirini.
MONASTERZYSKA P. Gabrys. MOŚCISKA apt. Schallboth. MOSTY
WIELKIE apt. J. Żołyński. NIEPOŁOMICE apt. Tichy. NOWY
SACZ apt. R. Jakubowski, W. Filippek. NOWY TARG apt. Karol Laur.
PILZNO apt. Czajka. PODGÓRZE apt. Skakalski. PODKAMIEŃ
apt. St. Koncewicz. PRUCHNIK apt. Jan Pietraszek. PRZEMYŚL
apt. Nahlik, Aleks. Mańkowski. PRZEWORSK apt. Switalski. RA-
DOMYŚL apt. S. Sobolewski. RADOWCE apt. Rossignon. RADYMNO
apt. Świechowski. RADZIECHÓW apt. Jaskiewicz. ROZDÓŁ apt.
W. Czajkowski i apt. E. Kornberger. ROZWADÓW apt. W. Gabrowski.
RZESZÓW apt. A. Kalinowski i apt. Karpiński. SĄDOWA WISZNIA
apt. Włodzimirski. SAMBOR apt. J. Aleksiewicz i apt. Karol Maresz.
SĘDZISZÓW apt. Rogalski. SIENIAWA apt. Mańkowski. SKAŁA nad
Zbruczem apt. Mizerski. SKOLE apt. Lechowski. SNIATYN apt. T.
Niemczewski. SOKAL apt. E. Wysoczański. SOKOŁÓW apt. A. Danczak.
STANISŁAWÓW apt. J. Macura, A. Amirowicz i J. Beil. STOROŻY-
NIEC apt. Fillenbaum. STRYJ apt. Leon Gärtner. SUCHA apt. Czerni-
cki. SUĆZA apt. Habermann. SZCZERZEC apt. Jan Pełka. SZCZU-
CIN apt. Masłowski. SZCZUROWA apt. W. Heinz. TARNÓW apt. L. Cho-
daeki, apt. Reid, Węgrzynowski. TARNOPOL apt. Fr. Jamrogiewicz
i H. Kahane. TŁUMACZ apt. W. Szankowski. TŁUSTE apt. Świdorski.
TURKA apt. Zyg. Kosicki. TYCZYN apt. Rozejewski. TYSMENICA
apt. B. Kobuzowski. UHNÓW apt. B. K. Kałużniak. ULANÓW apt. J.
Wroński. WAREŻ B. Krzywobłocki. WILLAMOWICE apt. Schneider.
WINNIKI apt. T. von Brzeski. WIZNITZ apt. D. Chabazani i apt.
I. Luwisch. WOJNICZ W. Nodzyński. ZAKLICZYN apt. K. Kamie-
niobrodzki. ZALESZCZYKI apt. Szymonowicz. ZAŁOŻCE apt. Br.
Mańkowski. ZBARAŻ apt. E. Kruh. ZBORÓW apt. Rappaport. ZŁO-
CZÓW apt. Fr. Pettesch. ŻOŁYŃA apt. M. Romanowski. ŻURA-
WNO apt. J. Tomaszewski. ŻYDACZÓW apt. M. Bardasz. ŻYWIEC
apt. E. Blumenthal, apt. Herdliczka i apt. Trojan.

Główny skład przesyłki w aptecce pod „Aniołem opiekunującym“
KAROLA BRADYEGO w Kromieryżu. 160 3-13

C. k. uprzywilejowana fabryka bielizny:

M. Beyer i Spółka

Sukiennice Nr. 13 — 14 w Krakowie

poleca swój wielki Skład Bielizny dla Panów, Dam i dzieci

zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szyrtingu,

także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do
nosa i szyrtingu w każdej jakości po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik:

Koźnierzyki męskie i damskie w
doskonałym gatunku za 1/2 tu-
zina złr. 1.20 do 1.50.

Mankiety męskie i damskie za 6
par złr. 1.80 do 2.

1/2 tuzina lnianych chustek do no-
sa ent. 90, 1.20, 1.40, 1.70 do 4 złr.

1/2 tuzina prawdziw. francuskich
batystowych chustek do nosa
złr. 2, 2.50, 3 do 6.

1/2 tuzina angielskich batystowych
chustek do nosa z najmodniej-
szemi brzegami w różnych kolo-
rach ent. 60, złr. 1, 1.50 do 3.

1 sztuka (37 łokci albo 23 1/2 metr-
a) dobrego płótna lnianego
złr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.

1 sztuka (37 łok. albo 23 1/2 m.)
3/4 i 1/2 szlaskiego płótna złr. 10,
11.50, 12, 12.50, 13, 14 i 16.

1 sztuka (63 łok. albo 39 metr.)
1/4 holenderskiej weby złr. 21,
23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 sztuka (63 łok. albo 42 metr.)
3/8 i 1/2 prawdziwego rumbur-
skiego płótna w najlepszym ga-
tunku od złr. 22 do 60.

1 tuzin ręczników lnianych od
złr. 4 do 12.

1 sztuka 3/4 lnianego płótna na
6 prześciadek bez szwu od
złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i dam-
ską od 25 do 50 ent. za metr.

Serwety różnej wielkości od 3/4 do
1 1/2, 2, 4, jak najtaniej od złr.

Garnitury lniane do nakrycia sto-
łu na 6 do 24 osób, wybór ogro-
my od złr. 3.50, 5, 6 do 50.

Koszule damskie.

Z szyfonu złr. 1.10, z haftem wzo-
rów złr. 1.85.

Z dobrego holenderskiego albo
rumburskiego płótna z listwa
na przedzie, lub do zapinania
na ramieniu, złr. 2.50 do 3.20.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jako-
też męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba,
odbieramy, zamieniamy, albo wypłacamy za to całkowitą należytość.

To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu
kupującemu pewność, że nasza usługa jest skora i rzetelna i że
nasze ceny są bez konkurencji.

Z wysokim szacunkiem

Filia. **M. Beyer i Spółka,**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny
i wypraw w Krakowie, Sukiennice Nr. 13 — 14, naprzeciw kościoła
Panny Maryi. — Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy
tychże udziela bezpłatnie. 159 3-13

Koszule w lepszym gatunku z ha-
ftem ręcznym złr. 3, 3.50, 4,
4.50 do 5 złr.

W najlepszym gatunku i różnych
rodzajach złr. 3.80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykle 90 ct., ozdobniejsze złr.
1.20, z haftowanymi szlarkami
złr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.

Z barchantą gładkie złr. 1.60 i 1.75.
Haftowane ozdobne albo okładane
piką złr. 2.50 i 2.75.

Spodnice damskie.

Zwykle od złr. 1.60 do 2, z do-
brego szyfonu złr. 2.50 do 3.50.

Z haftowanymi wstawkami złr.
3.50, 3.75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wsta-
wek złr. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie złr.
2 i 2.50.

Haftowane ozdobne piką złr. 3.50
i 3.85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykle 1 złr., lepsze
złr. 1.50, z wstawkami hafto-
wanymi od złr. 3.25 do 3.50,

z barchanu gładkie złr. 1.20,
1.75 i 1.90.

Haftowane ozdobne lub okładane
piką złr. 2.90 i 3.20.

Koszule męskie.

Z najlepszego angiels. szyfonu z
gorsem gładkim, albo z listew-
kami złr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.

Z dobrego cieniokiego płótna od
złr. 1.60 do 2.50.

Kalesony męskie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wiel-
kości od złr. 1.25 do 1.40.

Z dobrego cieniokiego płótna od
złr. 1.60 do 2.50.

Najlepsze
Bibulki do Papierosów
są prawdziwe
LEHOUBLON
Francuski wyrób
CRAWLEY & HENRY W PARYŻU.

Przed naśladowaniem ostrzeżaj się!
BIBULKI TE POLEONE SĄ PRZEZ PANÓW
Dr. J. J. Poll, Dr. R. Ludwig, Dr. R. Lippmann
profesorów chemii w Univ. Wiedeńskim,
a to dla swej znakomitej jakości, bezwzględnej czy-
stości i ponieważ w skład tychże nie wchodzi żadne
zdrówiu szkodliwe składniki.

500 PAPIEROSÓW
LEHOUBLON
FAC-SIMILE DE L'ÉTIQUETTE
17, rue Béranger, à PARIS

Wydawnictwo obrazków polskich.

Następujące obrazki staloryty bardzo pięknie wykonane z brzeżkami koron-
kowymi w różnych deseniach, z modlitwami polskimi wyszły
nakładem księgarni katolickiej
Dr. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie: 162 2-12

1. Chleb żywota; 2. Najśw. Marya Panna Częstochowska; 3. Pa-
miątka pierwszej komunii świętej; 4. Prawdziwy wizerunek cudo-
wnego obrazu N. Maryi Panny w kościele OO. Karmelitów na Pia-
sku w Krakowie uroczyste koronowanego 8 września 1883; 5. Św.
Franciszek z Assyżu; 6. Wierny wizerunek obrazu N. Maryi Panny
Pocieszenia w kościele OO. Augustyanów w Krakowie cudami
i łaskami słynnego; 7. Błog. Jan z Dukli; 8. Św. Jadwiga.

Cena każdego z tych obrazków jest jednakową, a mianowicie:
cena sztuki 6 ct., cena tuzina 60 ct., cena 50 sztuk 2 zł. a. w. a cena
100 sztuk 3 zł. a. w. czyli, że kupując setkę (można mięsząc te obrazki
w dowolnym stosunku) piękny staloryt koronkowany wypadnie 3 centy tylko.

Spodnice pilśniewe we wszelkich kolorach, bogato wy- szywane, wysyła za pobraniem poczt. 3 sztuki 3 złr.	Chustki wełniane dla dam, w najmodniejszym wy- konaniu, wysyła za pobraniem poczt. 3 sztuki 2 złr.
--	--

L. STORCH w Bernie, Morawa.
138 4 !!!Cenniki gratis i franco!!!

Od 1-go Października r. b.
zacznie wychodzić w Warszawie pod redakcją
Walerego Przyborowskiego
dziennik polityczny, społeczny i literacki

„CHWILA”

Warunki prenumeraty w państwie Austro-Węgierskiem:
rocznie 15 złr., półrocznie 7-50 złr., kwartalnie 3-75 złr.
Chwila więc jest najtańszą ze wszystkich politycznych
gazet! Adres Redakcyi i Administracyi: **Warszawa ulica
Senatorska Nr. 9.** 154 5

Terno w c. k. Loteryi.

5.000 Dukatów gotówką zapłacę temu, kto posiłkując się moją specy-
alną instrukcją gry w Terno, nie wygra na loteryi liczbowej. Przed
naśladowaniem mojej oryginalnej metody gry ostrzegam P. T. Publi-
czność w jej własnym interesie. — Na listy z dołączeniem 3 markami
pocztowymi na odpowiedź, odpowiadam natychmiast franco i gratis.
M. Gönci, literat matematyki. **Budapeszt Franz
Deakgasse 3.** 165 2-4

Małą stawkę i szybką wygranę gwarantuje się.

Naturalne — czyste — smaczne — tanie
WINO OPORTO (Portwein).
z roku 1873 i 1876.
w ilościach całej (534 litrów), pół i ćwierć pipy, po nader
niskich cenach — wprost z Oporto,
tudzież
wina: **Malaga** (ab Malaga), **Madeira** (ab Madeira), **Xeres**
(ab Cadix) i **wyborne wina francuskie** (ab Bordeaux) lub
reńskie (ab Moguncya).
poleca i za dobroć ręczy
ALBERT von DE.
Dresden-Blasewitz
Villa Olga II.
NB. Zamówienia przyjmują się także w polskim języku.

**WIELKA
PIENIĘŻNA LOTERYA.**

Najnowsza loterya przyzwolona przez wysoki rząd
w **HAMBURGU**, zabezpieczona całym majątkiem
państwowym, liczy **100.000 losów**, z których
50.500 z pewnością będą wygrani. Cały kapi-
tał przeznaczony do wylosowania wynosi:
9.550.450 marek.

Szczególność zalet tej loteryi jest to, iż
wszystkie 50.500 wygranych, które otrzy-
mają się w obrotach stojącej tabeli, w kilku już
miesiącach, i to w siedmiu klasach z pew-
nością muszą być wylosowane.
Główną wygraną, pierwszą klasę, wynosi 50.000
marek, w drugiej klasie 20.000, w trzeciej
do 10.000, w czwartej do 80.000, w piątej
do 90.000, w szóstej do 100.000, w siódmej
do 200.000, w ósmej do 300.000.
Sprzedaż oryginalnych losów tej loteryi za-
miesz się **niżej podpisany dom handlowy**, za-
chęcając do tego, że chce zakupić losy oryginalne,
z zachowaniem do niego się zwracać.
Stanowiący zamawiających uprasza się o zalega-
nie należnych w austriackich banknotach, in-
tę znaczkach pocztowych. Można też przesłać
pieniądze za przekazem pocztowym, na życzenie
zasiłkowywany oblatunki i za pobraniem po-
cztowem.

Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:
1. cały oryginal. los Złr. 3.50
1. połowa oryginal. losu Złr. 1.75
1. 1/4 część oryginal. losu Złr. 0.90

Każden otrzymuje los oryginalny, opatrzony
herbem państwowym i równocześnie, trzódowy
rozkład ciągnięć. Zaraz po ciągnięciu otrzyma
każden biorący udział urzędową listę wygranych,
opatrzoną herbem państwa. Wypiata wygranych
następuje natychmiast pod gwarancją pan-
stwa, jak to w planie leży. Gdyby komus
z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu
plan ciągnięć, jestesmy gotowi przyjąć losy nieodpo-
wiednie przed ciągnięciem i zwrócić należytość otrzy-
maną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo
urzędowe plany ciągnięć dla powiadomienia się. Aby
móc wszystkim zamówieniom zadość uczynić upra-
szamy oblatunki jak można najwcześniej, w każdym
razie jednake przed:

31 października r.b.
i to wprost do nas przesyłać.

Valentin & Co.
Interes Bankierski
w **Hamburgu.**

500.000	Marek	1	1	2	1	1	2	1	2	1	2	1	5	3	26	56	106	253	512	818	31720	16990	150, 124, 100, 94, 67, 40, 20.
		Wygr.	Wygr.	Wygr.	Wygr.	Wygr.	Wygr.	Wygr.	Wygr.	Wygr.	Wygr.	Wygr.	Wygr.	Wygr.	Wygr.	Wygr.	Wygr.	Wygr.	Wygr.	Wygr.	Wygr.	Wygr.	Wygr.
		à 500.000	à 200.000	à 100.000	à 80.000	à 90.000	à 100.000	à 200.000	à 300.000	à 500.000	à 1000	à 500	à 145	à 300, 200	à 150, 124, 100, 94, 67, 40, 20.								

udziela w szczególności wypłatę naj-
nowszą wielką loterya w **HAMBURGU**
przez państwo zagwarantowaną jako
największą wygraną.
Szczegółowo jednak:
Prem. 300.000
Wygr. 200.000
Wygr. 100.000
Wygr. 80.000
Wygr. 90.000
Wygr. 100.000
Wygr. 200.000
Wygr. 300.000
Wygr. 500.000
Wygr. 1000
Wygr. 500
Wygr. 145
Wygr. 300, 200
Wygr. 150, 124, 100, 94, 67, 40, 20.